Nr 105. Kraków, Niedziela 6 Maja 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 maja.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Budapesztu, iż podane w dziennikach cyfry co do wysokości zażądać się mającego od delegacyj nadzwyczajnego kredytu na cele wojskowe, nie odpowiadają zupełnie faktom, gdyż zażądać się mająca suma będzie nieco niższą aniżeli podają. Jest dalej rzeczą prawdopodobną, iż także przy tem żądaniu zastosowaną zostanie forma, jakiej użyto przy zeszłorocznym nadzwyczajnym kredycie 51·5 miliona, a mianowicie, iż część kredytu będzie zażądaną bezwarunkowo, a reszta w formie upoważnienia.

Podczas swojego pobytu w Wiedniu konferował p. Tisza z ministrem Dunajewskim w sprawie podatku spirytusowego. W tej mierze donosi *Budap. Corr.* dnia 3 b. m.: „Prezes ministrów Tisza konferował dziś przez kilka godzin z austryackim ministrem skarbu Drem Dunajewskim w sprawie ewentualnej zmiany niektórych postanowień przedłożenia spirytusowego. Obaj ministrowie doszli do zupełnego porozumienia co do zmiany niektórych postanowień, niedotykających głównych zasad przedłożenia spirytusowego, a mianowicie co do zmiany postanowień odnoszących się do rolniczych i kociołkowych gorzelni. O zmianie stopy podatkowej, tudzież o zmianie cyfr kontyngentu nie było nawet mowy.“ Równocześnie peszteński korespondent *Polit. Corr.* donosi, iż rezultatem narad ministrów Tiszy i Dunajewskiego będzie to, że ulgi dla rolniczych gorzelni będą nieco rozszerzone, jednak nie w tej mierze, jakiej żąda podkomitet spirytusowy. Z drugiej strony da się jeszcze bardziej ograniczyć wolna od podatku produkcya i wolny od podatku zapas. W ten sposób przeprowadzenie ustawy mogłoby być zapewnionem.

Mowę, którą Crispi w odpowiedzi na interpelacyę dep. Bovio miał w włoskiej Izbie deputowanych, uważają powszechnie za ważną manifestacyę na rzecz pokoju i trwałości zawartych przymierzy. Zawiera ona też nowe zapewnienie podawanego dotąd zawsze jeszcze w pewną wątpliwość faktu, że między Włochami a Anglią istnieje rzeczywiste przymierze: „zapewniające, jak się wyraził Crispi, Włochom takie stanowisko na morzu Śródziemnem, jakiego potrzebują.“

Mowa ta scharakteryzowała nadto w sposób sympatyczny wspólność interesów, jaką mają Włochy z Austryą na Wschodzie, a z Niemcami na Zachodzie.

Słyszeliśmy też w mowie Crispiego ponowne zapewnienie, że głównym celem przymierza potrójnego jest utrzymanie pokoju.

W Berlinie odbywa się dalszy ciąg kampanii przeciw panslawizmowi. Oprócz rehabilitacyi jenerała Bogdanowicza, poruszają teraz i jednomyślny wybór hr. Ignatiewa na prezesa słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Jestto gniazdo intryg panslawiańskich, popieranych licznie na ten cel gromadzonemi funduszami, które pod przywództwem Ignatiewa tem więcej nabierze ożywienia w skrytej swej akcyi. Jednym z celów jego jest, zdaniem pism niemieckich, obalenie Giersa. Na poparcie tego przypuszczenia przytaczają dzienniki niemieckie słowa Ignatiewa, wyrzeczone z powodu bliskiego jubileuszu jego. Kiedy urzędnicy, obecni i dawni ministerstwa spraw zagranicznych postanowili zawiesić portret ministra w sali obrad ministeryalnych, i jeden z nich, zostający w bliższych stosunkach z Ignatiewem, zapytał go, czyby nie chciał wziąść udziału w wykonaniu tej myśli, Ignatiew odmówił udziału w składce, dodając sarkastycznie, „że przyłożyłby się grubo do takiej mocyi, któraby nie zawieszenie w sali portretu, ale samego Giersa miała na celu“.

W Berlinie zdumieni są we wszystkich kołach parlamentarnych niezręcznością wystąpienia ministra Puttkammera w sprawie wniosku Rickerta, o którym już pisaliśmy, i utrzymują, że niewłaściwość i szorstkość wystąpienia stała się nietylko przyczyną, że wniosek, któryby może był upadł, przyjętym został, ale podała nadto wolnomyślnym silną broń, którą się w agitacyi wyborczej będą mogli skutecznie posługiwać.

Jutro odbędą się we Francyi wybory do rad municypalnych, dla których posiedzenia obu Izb aż do d. 15 b. m. odroczone zostały.

Po oczyszczeniu z żywiołów umiarkowanych paryska liga patryotów przybrała znów pod przewodnictwem Deroulèda dawną swoją szowinistyczną barwę. Utrzymują nawet, że i w statutach między celami towarzystwa mają być znów przywrócone dwa skreślone już dawnej ze względów politycznych punkta, a mianowicie: rewizya traktatu frankfurtskiego i odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii.

W Serbii prezes poprzedniego gabinetu jenerał Gruicz przeniesionym został w stan spoczynku.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 4 maja.

(Nowe urzędy podatkowe w Galicyi. — Nadzorowanie gmin pod względem wykonywania agend policyi miejscowej. — Wydawnictwo ksiąg cerkiewnych).

Kto miał sposobność zblizka poznać wszystkie niedogodności i straty, na jakie tyle okolic kraju wystawia znaczna odległość od urzędu podatkowego, temu nie wyda się to przesadą, jeżeli utworzenie każdego nowego urzędu podatkowego nazwiemy korzyścią publiczną. Szczególnie dla najniższych warstw opodatkowanej ludności każde zmniejszenie odległości od urzędu podatkowego przedstawia się jako korzyść wydatna. W roku ubiegłym powstało ośm nowych urzędów podatkowych w wschodniej, a cztery nowe urzędy podatkowe w zachodniej Galicyi. Tyleż nowych urzędów podatkowych powstanie wskutek nowego rozporządzenia ministeryalnego także w r. b., a obecnie już władze skarbowe i polityczne zbierają daty potrzebne do takiego wyboru miejscowości na siedziby nowych urzędów podatkowych, aby równomiernie uwzględnione zostały wszystkie w grę wchodzące okoliczności, jak terytoryalna konfiguracya, stosunki handlowe i przemysłowe, ilość gmin, przeciążenie istniejących urzędów podatkowych itd. Nie może być obojętną także kwestya mniejszej lub większej łatwości umieszczenia urzędu, zwłaszcza w tych powiatach politycznych w których dotąd jeszcze niema dwóch urzędów podatkowych. Takich powiatów jest obecnie 62, a po powstaniu 12 nowych urzędów podatkowych w r. b. pozostanie jeszcze 50. Na tegorocznej kreacyi nie skończy się akcya ministerstwa skarbu, bo postanowione jest dalsze stopniowe pomnażanie liczby urzędów podatkowych tak, aby najpilniejszym potrzebom stało się zadość. Rzecz naturalna, że kwestya kosztów zakreśla tej akcyi ściste granice, bo nie byłoby to znowu zgodne z interesem publicznym, jeżeliby skarb państwa z funduszów podatkowych łożył znaczne kwoty na cele, które sięgają poza linię demarkacyjną niezbędnej potrzeby w względnem tego słowa znaczeniu. Zbędność wydatków, chociażby łożonych nie na rzecz jednostek, lecz na zakłady dla okolic całych, nie dałaby się usprawiedliwić ze stanowiska racyonalnej gospodarki finansowej.

Zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa z przedstawieniem, że dopóki nie zostanie przeprowadzona taka reorganizacya ustroju gminnego, do jakiej dąży Reprezentacya kraju i jaką wskazała zeszłoroczna wielka ankieta gminna, jako zadanie ustawodawcze najbliższej przyszłości, należy przedewszystkiem za pomocą już obecnie służących do dyspozycyi środków inwigilacyi wpływać w tym kierunku, aby gminy niedopełniające swoich powinności pod względem wykonywania policyi miejscowej przynaglane były do tego nieustannie i z naciskiem. Wydział krajowy uznał za środek pod tym względem skuteczny zwrócenie uwagi żandarmeryi na urządzenia gminne, służące celom policyi miejscowej. Jeżeliby żandarmerya, wchodząca nieustannie w kontakt z urzędami gminnemi, obowiązaną była swoje ujemne spostrzeżenia komunikować władzom przełożonym, a te znowu na podstawie takiej nieustannie kontrolowały zwierzchności gminne, możnaby uchylić przynajmniej te braki, których źródło tkwi nie w braku środków pieniężnych, lecz w niedbalstwie i indolencyi. Niezawodnie takich braków jest wiele i jeżeliby one usunięte zostały, dałaby się uczuć poprawa stosunków. Jak się dowiaduję, krajowa komenda żandarmeryi wydała posterunkom odpowiednie polecenie w powyższym kierunku, a że polecenie to spełnione zostanie, na to rękojmię daje tak powszechnie uznawana i wypróbowana ścisłość żandarmeryi w pełnieniu obowiązków.

Ciągle jeszcze włóczą się po kraju ajenci pewnych pokątnych i w dodatku żydowskich firm, którzy wpychają włościanom przybory i księgi cerkiewne pod pozornie korzystnemi warunkami, a w rzeczywistości w sposób oszukańczy. Księgi te bowiem są proweniencyi prawosławnej i gdzie proboszcz gr. kat. sumiennie stosuje się do poleceń od ordynaryatu otrzymanych, nie są dopuszczone do żadnego użytku. Śledzenie tych ajentów przez władze i przepłoszenie ich chociażby skuteczne na razie nie usunie złego, dopóki nie powstanie wydawnictwo autoryzowanych przez władzę kościelną ksiąg cerkiewnych. W tej mierze minister Dr Gautsch objawił gotowość poczynienia dyspozycyj do celu wiodących, ale nic nie może zarządzić, dopóki nie zostanie ukończonem poruczone osobnej komisyi duchownej ustalenie tekstu ksiąg dla gr. kat. Kościoła. Pod tym względem minister Dr Gautsch wywarł wpływ o tyle skuteczny, że sprawa ta wyszła już z tutejszego ordynaryatu metropolitalnego. Teraz elaborat rozpatrzony być musi w Rzymie i tam też zapadnie decyzya.

Lwów 4 maja.

(Roboty regulacyjne na Krzemienicy. — Zakład dla blichu i apretury płócien).

□ W preliminarzu państwowego funduszu melioracyjnego, który ministerstwo rolnictwa przedłożyło Radzie państwa, znajduje się między innemi wstawioną wskutek Najwyższego postanowienia pierwsza rata zasiłku państwowego na regulacyę potoku Krzemienicy i Babulówki z dopływami w powiecie.

Można zatem oczekiwać, iż uchwalony przez Sejm projekt ustawy o regulacyi tych potoków uzyska cesarską sankcyę wkrótce po zatwierdzeniu ustawy finansowej. Wobec tego wypracował już Wydział krajowy projekt instrukcyi techniczno-administracyjnej dla tej regulacyi, która będzie prowadzoną jako przedsiębiorstwo krajowe, i udał się do Namiestnictwa z prośbą o wyjednanie zatwierdzenia ministeryalnego dla tej instrukcyi i o wydanie stosownego zarządzenia co do bezzwłocznego rozpoczęcia zdjęcia konkurencyjnego okręgu.

Sprawa założenia zakładu dla blichu i apretury, od dłuższego czasu poruszana, nie może doczekać się pomyślnego rozwiązania. Główną przyczyną, dla której usiłowania dotychczasowe Wydziału krajowego około powołania do życia takiego zakładu natrafiają na przeszkody, jest obojętność tak kapitalistów dla tej sprawy, pomimo niepospolitej zyskowności takiego przedsiębiorstwa, jak i sfer najbardziej interesowanych, które oczekują od Wydziału krajowego nietylko inicyatywy, ale nawet urzeczywistnienia projektu funduszami krajowemi. Wprawdzie oświadczyła gmina m. Krosna gotowość udzielenia projektowanemu w tamtem mieście zakładowi subwencyi do wysokości 10,000 złr., jednak za poręczeniem funduszu krajowego. Jakkolwiek gorliwe zainteresowanie się tą sprawą ze strony reprezentacyi miasta Krosna zasługuje na pełne uznanie, to jednak projektowana droga nie doprowadzi do pożądanego celu. Zakład ten bowiem nie może powstać, ani być utrzymywanym kosztem funduszu krajowego, chociażby przy finansowej pomocy ze strony interesowanych, gdyż kraj z powodu trudności administracyjnych i technicznych nie może, bez narażenia się już z góry na niepowodzenia, występować w charakterze przedsiębiorcy fabrycznego.

Nie należy więc oczekiwać, aby Wydział krajowy na własną rękę powołał do życia zakład blichu i apretury, lub wystąpił bezpośrednio z inicyatywą w tej sprawie; pierwsze bowiem jest niemożliwe, drugie zaś byłoby tylko ponowną nieudałą próbą. Natomiast przedsiębiorca, dający gwarancyę, że oprócz własnego interesu będzie miał także na oku dobro tkactwa krajowego, który wystąpi z gotowym projektem, opartym na racyonalnej podstawie i uwzględniającym potrzeby kraju i wykaże się kapitałem, wystarczającym przynajmniej na pokrycie kosztów założenia, może liczyć na jak najżyczliwsze poparcie ze strony Wydziału krajowego.

Wiedeń 2 maja.

(Umowa z Towarzystwem żeglugi „Lloyd“).

† Od lat przeszło czterdziestu rząd monarchii rakuskiej zawiera ugody z Towarzystwem żeglugi parowej morskiej „Lloydem,“ mającem swoją główną siedzibę w Tryeście, o utrzymanie regularnego biegu parostatków między portami austryackiemi a różnemi portami Adryatyku, mórz Śródziemnego i Czarnego, oraz przewozu poczt austryackich do tych portów. Od czasu zawarcia ugody z Węgrami w 1867 r., umowy z „Lloydem“ zawierane są na lat 10 przez wspólne ministerstwo spraw zagranicznych i ponawiane przy każdem ponowieniu ugody między Austryą a Węgrami w sprawach handlowych, cłowych i finansowych. W umowie zawartej 26 czerwca w 1878 r., która się właśnie kończy 30 czerwca r. b., rozszerzono obowiązek „Lloyda“ do utrzymania regularnego ruchu parowców pocztowych i handlowych nie tylko między portami austryackiemi a portami mórz: Adryatyckiego, Śródziemnego i Czarnego, ale także między portami austryackimi a portami Indyj wschodnich (Bombajem, Madrasem, Colombo na wyspie Ceylon i Kalkuttą), archipelagiem indyjskim i Chinami, mianowicie portem Hong-Kong. Teraz w dniu 19 marca r. b. ponowiona umowa na dalsze lat 10, rozszerzyła obowiązki Towarzystwa „Lloyd“ do utrzymania regularnego ruchu parowców między portami Tryestem i Fiume a Brazylią.

Tę umowę, zawartą w tym roku 19 marca między towarzystwem żeglugi parowej morskiej „Lloydem,“ a ministerstwem spraw zagranicznych przy współudziale ministerstw handlu austryackiego i węgierskiego, roztrząsnęła właśnie izbowa komisya „gospodarstwa narodowego“ i w tych dniach przedłoży Izbie poselskiej wniosek o jej zatwierdzenie. Umowa teraz zawierana różni się w wielu postanowieniach od zawartej przed 10 laty, a jest korzystniejszą dla monarchii głównie z tego powodu, że **zastrzega rządowi wpływ skuteczny na ustanowienie taryfy**, to jest ceny przewozu podróżnych i towarów. Ten warunek umowy jest tem ważniejszy, iż uskarżano się dotychczas w świecie handlowym austryackim, że taryfa przewozu towarów parowcami „Lloyda“ jest znacznie wyższa, niż parowcami krążącymi między portami francuskiemi i angielskiemi a portami Lewantu. Do przyjęcia tego warunku i do zniżenia taryfy skłonniejszy stał się „Lloyd“ z powodu, że współubiegać się musi o przewóz towarów z innemi towarzystwami żeglugi parowej na morzach Śródziemnem i Czarnem. Mianowicie współubiegać się musi z towarzystwem francuskiem: „Messageriés martimes;“ towarzystwem włoskiem „Navigatione generale italiana;“ angielskiem „Peninsular and oriental company;“ niemieckiem „Norddeutscher Lloyd;“ a nawet tureckiem „L'Egée.“ Jednak żadne z tych obcych towarzystw żeglugi nie utrzymuje częstych a regularnych związków z Tryestem, Rjeką (Fiume), Polą i innemi portami Istryi i Dalmacyi, które „Lloyd“ utrzymywać jest obowiązany, oraz przewozić poczty i przesyłki pocztowe do wszystkich wymienionych w umowie miejsc nadbrzeżnych.

Artykuł 1) tej umowy określa obowiązki „Lloyda:“ ile razy w rok i w jakich terminach mają pływać pakeboty pocztowe i parowce handlowe między portami: Tryestem i Fiume, a innemi portami Adryatyku, Śródziemnego i Czarnego morza, Indyj, Chin i Brazylii, wymienionemi na dołączonych do tego artykułu tablicach; z jaką szybkością płynąć winny i jakiej objętości być mają. Na przykład: między Tryestem i Aleksandryą powinny kursować pakeboty pocztowe 52 razy na rok, z szybkością przynajmniej $11\frac{1}{4}$ mil morskich na godzinę; między Fiume i Aleksandryą 12 razy w rok, z szybkością przynajmniej 10 mil morskich na godzinę; z taką samą szybkością między Tryestem, Korfu, Pireem, Konstantynopolem 52 razy w rok, między Tryestem i Kotarem, Pireem a Smyrną także 52 razy w rok itd. Za te oznaczone w umowie biegi pakebotów i statków parowych otrzymuje „Lloyd“ **zasiłki** wymienione w artykule 2-gim. Jest on obowiązany do wykonywania regularnie kursów swemi parowcami na liniach wymienionych w umowie; ale prócz tego może swoje parowce posyłać do innych miejsc. W ciągu trwania umowy, może rząd zażądać rozszerzenia regularnego biegu parowców także do innych miejsc, jednak to rozszerzenie biegów nie może wynosić więcej nad 8.000 mil morskich.

Artykuł 2 oznacza zasiłki za wykonywanie przez parowce biegów regularnych na wszystkich liniach, które według umowy mają być subwencyonowane. Jako zasiłek za biegi pospieszne z szybkością $11\frac{1}{2}$ mil morskich na godzinę, otrzymywać ma „Lloyd“ 2 złr. 60 ct. za każdą milę morską, przebieżoną przez parowiec; za biegi z szybkością 10 mil morskich na godzinę, 1 złr. 65 ct. od mili; za biegi z szybkością mniejszą 1 złr. 5 ct. od mili morskiej. Jednak wszystkie te zasiłki, to jest cała subwencya dawana „Lloydowi“ przez rząd za utrzymanie komunikacyj na wszystkich oznaczonych w umowie liniach, **nie może przenosić** rocznie 1,300.000 złr.

W artykule 3 rząd zastrzegł sobie prawo, iż po ukończeniu sieci dróg żelaznych w Turcyi, może zmienić niektóre linie, na których „Lloyd“ obowiązany jest utrzymywać regularny bieg parowców. Tyczy się to mianowicie Saloniki.

Artykułem 4tym Towarzystwo „Lloyd“ zobowiązało się takich tylko parowców używać na oznaczonych liniach, które pod względem szybkości, wygody podróżnych, umieszczenia przesyłek i urzędników pocztowych będą odpowiednie i zapewnią dostateczne bezpieczeństwo. Dalej ten artykuł określa, na których liniach mają biegać parowce po 350, 700, 1000 i 1700 ton. (Ton teraźniejszy jest tysiąc kilometrów). Wszystkie nowo budowane i nowo nabyte parowce winny być zbudowane w ten sposób, aby je Towarzystwa asekuracyjne policzyły do najwyższej klasy pod względem bez-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(121)

(Ciąg dalszy).

EPILOG.

W rok przeszło po upadku Kamieńca, gdy ucichły się jako tako niezgody stronnictw, wystąpiła nareszcie Rzeczpospolita w obronie swych granic wschodnich.

I wystąpiła zaczepnie.

Wielki hetman Sobieski poszedł w trzydzieści jeden tysięcy jazdy i piechoty w sułtańskie ziemie pod Chocim, by uderzyć na potężniejsze nierównie zastępy Husseina baszy, stojącego pod tymże zamkiem.

Imię pana Sobieskiego było już straszne nieprzyjacielowi. Przez ów rok, po upadku Kamieńca, mając zaledwie kilka tysięcy wojska, tyle dokazał, tak poszarpał niezliczoną armię padyszacha, tyle wygniótł czambułów, tak wielkie odbił tłumy jassyru, że stary Hussein, lubo liczbą wojsk potężniejszy, lubo na czele wyborowego komunika stojący, lubo przez Kapłana baszę wspomagany, nie śmiał hetmanowi stawić czoła w otwartem polu, i w warownym postanowił on bronić się obozie.

Hetman otoczył wojskami ów obóz, i wiadomo było powszechnie, iż chce wstępnym bojem go zdobyć. Mniemali wprawdzie niektórzy, iż niesłychane to jest w dziejach wojen przedsięwzięcie, by z mniejszą siłą porwać się na większą, której w dodatku wały i rowy bronią.

Hussein miał sto dwadzieścia dział, w całym zaś polskim obozie było ich tylko pięćdziesiąt. Piechoty tureckie trzykroć przenosiły potęgą hetmańskie; samych janczarów, tak strasznych w ręcznym boju, stało w tureckich wałach przeszło ośmnaście tysięcy.

Lecz hetman wierzył w swoją gwiazdę, w urok swojego imienia, i nakoniec w wojska, które prowadził.

Szły bowiem pod nim pułki doświadczone i hartowane w ogniu, ludzie, którzy od dziecinnych lat we wrzawie wojennej wzrośli, odbyli niezliczoną ilość pochodów, wypraw, oblężeń, bitew. Wielu pamiętało jeszcze straszne Chmielnickiego czasy, Zbaraż i Beresteczko, wielu przetrwało wszystkie wojny szwedzkie, pruskie, moskiewskie, domowe, duńskie i węgierskie. Były tam poczty pańskie, ze samych weteranów złożone; byli żołnierze ze stannic, dla których wojna stała się tem, czem dla innych pokój — zwykłym stanem i trybem życia.

Pod wojewodą ruskim stało piętnaście chorągwi husaryi, jazdy, nawet przez cudzoziemców za nieporównaną uważanej; były chorągwie lekkie, te same właśnie, na których czele takie klęski zadał hetman już po upadku Kamieńca rozproszonym czambułom tatarskim; były nakoniec piechoty łanowe, które z kolbami, bez wystrzału, umiały się rzucać na janczarów.

Hodowała tych ludzi wojna, bo hodowała ona w Rzeczypospolitej całe pokolenia; lecz byli dotychczas rozproszeni, albo w usługach wrogich stronnictw. Teraz, gdy zgoda wewnętrzna powołała ich do jednego obozu i pod jednę komendę, spodziewał się hetman zgnieść nimi potężniejszego Husseina i równie potężnego Kapłana. Prowadzili tych ludzi doświadczeni przywódcy, których imiona zapisane były również niejednokrotnie w dziejach ostatnich wojen, w zmiennej kolei klęsk i zwycięstw.

Sam hetman, jako słońce, stał na czele wszystkich i wolą swoją tysiącami kierował, lecz jacyż byli inni przywódcy, którzy przy tym chocimskim obozie nieśmiertelną mieli się okryć sławą?

Oto było tam dwóch hetmanów litewskich: wielki Pac i polny Michał Kazimierz Radziwiłł. Ci na kilka dni przed bitwą połączyli się z wojskami koronnemi, a teraz, z rozkazu pana Sobieskiego, stanęli na wyżniach, łączących Chocim ze Żwańcem. Dwanaście tysięcy wojowników słuchało ich rozkazów, między nimi zaś było dwa tysiące wybornej piechoty.

Od Dniestru, ku południowi, stały sprzymierzone pułki wołoskie, które w przededniu bitwy opuściły obóz turecki, ażeby się z chrześcijany połączyć Obok Wołochów stał z artyleryą pan Kątski, w zdobywaniu obronnych miejsc, sypaniu wałów i kierowaniu armatą nieporównany. W cudzoziemskich krajach on się w tej sztuce ćwiczył, lecz wkrótce i cudzoziemców nią przewyższył.

Za panem Kątskim stały piechoty ruskie i mazurskie Koryckiego, dalej pan hetman polny, Dymitr Wiśniowiecki, chorego króla brat stryjeczny. Ten jazdę lekką miał pod sobą. Obok niego osadził się z własnemi chorągwiami piechoty i jazdy pan Jędrzej Potocki, niegdy hetmana przeciwnik, dziś wielkości jego wyznawca.

Za nim i za Koryckim stanęło pod panem Jabłonowskim, wojewodą ruskim, piętnaście chorągwi hussarskich, w błyszczących pancerzach, w hełmach rzucających groźne cienie na twarze, ze skrzydłami u ramion. Las włóczni sterczał nad nimi, lecz oni stali w spokoju, ufni w siłę nieprzełamaną i pewni, że im przyjdzie zwycięstwo rozstrzygnąć.

Z mniejszych zaś, nie męstwem, ale znaczeniem wojowników, był pan kasztelan podlaski, Łużecki, któremu brata w Bodzanowie Turcy ścięli, za co im wieczną zemstę poprzysiągł; był pan Stefan Czarniecki, wielkiego Stefana synowiec, pisarz polny koronny. On w czasie oblężenia Kamieńca, pod Gołębiem, na czele hassy szlacheckiej po stronie króla stojąc, ledwie, że wojny domowej nie wzniecił, teraz zaś męstwem pragnął na lepszem polu zabłysnąć. Był pan Gabryel Silnicki, któremu wiek życia przeszedł na wojnach, a starość ubieliła już głowę; byli różni inni wojewodowie i kasztelanowie, mniej z poprzednich wojen znani, mniej sławni, lecz tembardziej sławy chciwi.

A między rycerstwem, w senatorskie godności nie przystrojonem, błyszczał nad innych pan Skrzetuski, słynny zbarażczyk, żołnierz za wzór rycerstwu podawany, wszystkich wojen, jakie od trzydziestu lat prowadziła Rzeczpospolita, uczestnik. Sędzielizna pokrywała mu już głowę, lecz za to otaczało go sześciu synów, siłą do sześciu dzików podobnych. Z tych starsi poznali już wojnę, dwaj najmłodsi zaś prymicye dopiero odbyć mieli i dlatego tak wielką do bitwy płonęli żądzą, iż ojciec roztropnemi słowy niecierpliwość ich hamować musiał.

Z wielkim szacunkiem patrzyli towarzysze na ojca i synów, lecz większy jeszcze podziw wzbudzał pan Jarocki, która na oba oczy ślepym będąc, wzorem owego króla czeskiego, Jana, na wyprawę jednak pociągnął. Dzieci, ni krewnych on nie miał, pachołkowie prowadzali go pod ramiona, miał tylko nadzieję, że w bitwie głowę złoży, ojczyźnie się przysłuży i sławę pozyska. Tamże był pan Rzeczycki, któremu ojciec i brat w ciągu tego roku polegli. Tamże był pan Motowidło, który świeżo z niewoli tatarskiej się wyrwawszy, w pole zaraz wyciągnął, na współkę z panem Myśliszewskim. Pierwszy bowiem za niewolę chciał się pomścić, drugi za krzywdę, jakiej w Kamieńcu doznał, gdy wbrew układom i godności szlacheckiej kijami przez janczarów był zbity. Byli i rycerze dawni ze stannic naddniestrzańskich, więc zdziczały pan Ruszczyc i niezrównany łucznik, pan Muszalski. Ów z Kamieńca zdrową głowę wyniósł dlatego, iż go mały rycerz do żony z wieścią wysłał; był pan Snitko i pan Nienaszyniec i pan Hromyka i najnieszczęśliwszy ze wszystkich, młody pan Nowowiejski.

Temu przyjaciele nawet i krewni śmierci życzyli, albowiem nie było już dla niego pociechy. Po przyjściu do zdrowia, przez cały rok czambuły znosił, szczególniej zaś Lipków ścigał zawzięcie. Po rozbiciu pana Motowidły przez Kryczyńskiego, za Kryczyńskim Podole całe zjeździł, odetchnąć mu nie dając i ciężki mu był niezmiernie. W tych wyprawach Adurowicza schwytał i ze skóry obedrzeć go kazał, jeńców nie żywił, lecz ulgi w boleści nie znalazł. Na miesiąc przed tą bitwą do hussaryi pana wojewody ruskiego się zaciągnął.

Z takiem to rycerstwem stanął pod Chocimiem pan Sobieski. — Za krzywdy Rzeczypospolitej w pierwszym rzędzie, lecz i za swoje prywatne pragnęli się mścić ci żołnierze, albowiem w ciągłych z pogaństwem walkach, na tej krwią przesiąkniętej ziemi, niemal każdy jakąś kochaną głowy utracił, jakichś strasznych nieszczęść nosił w sobie wspomnienie. Kwapił się więc do bitwy hetman wielki, widząc, iż zaciekłość w sercach jego żołnierzy do zaciekłości lwicy może być porównaną, której niebaczni myśliwi małe wybrali z komyszy.

Dnia 9go listopada 1673 roku od harców poczęła się wyprawa. Gromady Turków wychyliły się od rana z za wałów, gromady polskiego rycerstwa pospieszyły ku nim chciwie. Padali ludzie z obu stron, z większą jednak turecką szkodą. Znacznych wszelako kilku tylko i Turków i Polaków poległo. Pana Maja zaraz z początku potyczki olbrzymi spahia sztychem krzywej szabli przeszył, lecz za to najmłodszy Skrzetuski jednem cięciem całkiem prawie owemu głowę odciął, czem na pochwały roztropnego ojca i na sławę znaczną zarobił.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

pieczeństwa i dobroci konstrukcyi. Rysunki i plany parowców winny być przedłożone ministerstwu.

Nie będę tu streszczać wszystkich bardzo obszernych 31 artykułów głównej umowy i kilku artykułów umowy dodatkowej. Przytoczę tylko kilka ważniejszych postanowień. Artykuł 6 orzeka, iż normalną tarytę przewozu osób i towarów zatwierdza ministerstwo spraw zagranicznych i wpływ wywiera na jej ułożenie, a wszelkie zmiany w taryfie mogą być wprowadzone tylko za zezwoleniem ministerstwa. Wszystkie przyzwolone przez Towarzystwo refrakcye i ulgi w taryfie winny być ogłaszane. „Lloyd“ obowiązany jest urzędników jadących w sprawach służbowych przewozić bezpłatnie na wszystkich liniach subwencyonowanych. Obowiązany jest także dostarczyć swych parowców ministerstwu wojny w razie uruchomienia armii lub w razie wojny, za odpowiedniem wynagrodzeniem, zaś żołnierzy i oficerów przewozić winien w czasie pokoju po cenach zniżonych. „Lloyd“ obowiązany jest swemi parowcami przewozić bezpłatnie poczty listowe austryackie i węgierskie i towarzyszących im urzędników pocztowych na wszystkich liniach subwencyonowanych. Lecz za przewożenie przesyłek pocztowych prywatnych otrzymuje wynagrodzenie taryfą oznaczone; a jeśli te przesyłki są ubezpieczone od przypadków morskich, pobiera „Lloyd“ należytość za ubezpieczenie. Całym swoim majątkiem w akcyach, statkach i w warsztatach okrętowych poręcza listy i przesyłki jemu powierzone; lecz w razie rozbicia się parowca obowiązany jest do wynagrodzenia za listy i przesyłki w takim tylko razie, jeśli były ubezpieczone od wypadków na morzu. Wszyscy członkowie rady zarządzającej „Lloydem“ winni być obywatelami austryackimi lub węgierskimi, a dwóch członków tej Rady mianuje rząd t. j. jednego ministerstwo handlu austryackie, drugiego ministerstwo handlu węgierskie.

Dołączony do umowy protokół, podpisany przez zawierających umowę: ministra spraw zagranicznych Kalnokiego i prezesa rady zawiadowczej „Lloyda“ p. Morpurgo, rozwija i objaśnia wiele artykułów umowy. Dla uzasadnienia tej umowy dołączyło ministerstwo handlu do przedłożonej Izbom umowy obszerne sprawozdanie zawierające wiele dat o wydatkach na utrzymanie ruchu parowców na liniach subwencyonowanych; dalej porównanie zasiłków dotychczas „Lloydowi“ płaconych z zasiłkami, które mają być płacone według zawieranej teraz umowy. Na innych dołączonych tablicach starano się wykazać korzyści z każdej linii subwencyonowanej, na których mają utrzymywać komunikacyę parowce „Lloyda.“ Dołączono także tablice wykazujące zasiłki, które otrzymują od rządów francuskiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego wyżej wymienione obce Towarzystwa żeglugi parowej, utrzymujące regularne związki między swemi ojczystemi krajami a portami morza śródziemnego i oceanu indyjskiego. Wreszcie dołączono wiele tablic wykazujących: ile i jakie towary wywożono corocznie z Austryi i Węgier parowcami „Lloyda“ w latach od 1878 do 1887 i ile przywieziono temi parowcami towarów z różnych krajów do Austryi. Z tablic tych podam tu, iż wartość towarów wywiezionych z Austryi parowcami „Lloyda w 1878 r. wynosiła ogółem 112,507.600 złr., następnie z każdym rokiem wzrastał wywóz i w roku 1886 wartość wywiezionych towarów wynosiła 162,520.207 złr., a z tej sumy wartość towarów wywiezionych z Austryi do Indyj i Chin wynosiła 13,185.994 złr., gdy w r. 1878 ten wywóz do Indyj i Chin wynosił tylko 1,929.000 złr. Wartość towarów przywiezionych parowcami „Lloyda“ z różnych krajów do austryackich i węgierskich portów Adryatyku, a głównie do Tryestu, wynosiła w roku 1878: 133,534.451 złr., a w roku 1886: 179,606.659 złr., a z tej sumy przywóz z Indyi Chin i Australii wynosił 38,935.317 złr. Głównemi przedmiotami przywozu do Austryi z Indyj i Chin jest bawełna, kawa, herbata, juta, skóry, pieprz i inne korzenie, oraz różne gummy. Wywóz z Austro-Węgier do Brazylii parowcami „Lloyda“ stanowi głównie mąka, której w r. 1876 wywieziono tamże 70.452 cetnarów metrycznych, dalej stal i piwo; przywóz zaś z Brazylii do Austryi stanowi prawie wyłącznie kawa, której przywieziono z Brazylii do Tryestu w roku 1886 240.733 cetnarów metrycznych.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Ropczycach, a prowizorycznego kierownika szkoły ludowej w Grębowie, Franciszka Kozdrasia, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Grębowie.

Rada państwa.

(226-te posiedzenie Izby poselskiej).

Z powodu prowokowanych na poprzedniem posiedzeniu scen skandalicznych, wyraża prezydent Smolka żywe ubolewanie, że do Izby wkradł się podczas dyskusyi grubiański i ubliżający ton, podkopujący powagę Izby. Prezydent zwrócił także uwagę na to, iż rozprawy budżetowe wloką się bez końca, iż mowcy odstępują od rzeczy, wywody ich często nie stoją w żadnym związku z przedmiotem obrad, że pod tym względem dzieje się po prostu nadużycie, którego prezydent nadal cierpieć nie może i z góry zapowiada, iż w danym wypadku odbierać będzie głos mowcom.

Dla zbadania zarzutów ubliżających, podniesionych przez Dra Luegera przeciw dep. Swobodzie, wybraną została przez oddziały Izby komisya, w skład której weszli posłowie: Bärnreither, Mattusz, Giovanelli, Kopp, Weitlof, Dostal, Tonkli, Hausner i Adolf Dubsky. Podczas posiedzenia Izby nastąpiło ukonstytuowanie komisyi, która wczoraj wieczór odbyła posiedzenie.

W dalszej dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty (począwszy od tytułu 6) poruszył deput. Proskowetz sprawę organizacyi centralnej komisyi statystycznej, na co minister Gautsch oświadczył, iż w tej mierze poczyniono już niektóre pożyteczne zarządzenia. Deput. Adamek żądał subwencyi dla praskiej akademii sztuk pięknych; dep. Swoboda przemawiał za utworzeniem niemieckiej dyecezyi w północno zachodnich Czechach, a mianowicie w Chebie; dep. Pscheiden żali się na wykonywanie ustawy kongrualnej, w którejto sprawie daje wyjaśnienie reprezentant rządu hr. Enzenberg; deput. Kronawetter oświadcza się za zupełnem rozdzieleniem Kościoła od państwa i wnosi po raz „stotysięczny“ (wesołość) rezolucyę względem rychłego aktywowania gmin parafialnych; dep. Bazzanella w języku włoskim skarży się na skromną dotacyę duchowieństwa w południowym Tyrolu, na co minister Gautsch odpowiada, iż, o ile to będzie w jego mocy, przeprowadzi pod tym względem naprawę; młodoczech hr. Kaunitz zauważa, iż przy wpisywaniu do ksiąg gruntowych kapitałów fundacyjnych w Czechach nie postępują zawsze prawidłowo.

Tytuły budżetu ministerstwa oświaty od 6—13 włącznie przyjęto, poczem dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Podkomitet gorzelniany doszedłszy do § 31—50 przedłożenia, wstrzymał obrady nad temi paragrafami, dotyczącemi gorzelni kociołkowych, gdyż oświadczono ze strony rządu, że nad zmianą tych postanowień toczą się właśnie rokowania między rządem austryackim i węgierskim. Wzięto zatem pod obrady paragraf 51 o aparatach kontrolnych.

Dr Menger podnosi, że z praktyki w innych krajach, gdzie były zaprowadzone przyrządy do oznaczenia ilości wyprodukowanego spirytusu, przekonano się, że owe przyrządy łatwo psują się i tam tylko dobrze wskazują, gdzie właściciel gorzelni o utrzymanie ich w dobrym stanie ma staranie. Wnosi więc, aby wprowadzić w użycie zbiorniki, któreby rząd własnym kosztem zbudował, ponieważ równie w Niemczech po długich doświadczeniach zaprowadzono do oznaczenia ilości wyprodukowanego spirytusu zbiorniki, a tylko w wyjątkowych wypadkach używa się tam aparatów kontrolujących zegarowych.

Zastępca rządu, radca sekcyjny Baumgartner, zgadza się w zasadzie na wniosek Dra Mengera i oświadcza, że będzie staraniem rządu, aby wedle możności do kontroli gorzelni używani byli wyłącznie wyżsi urzędnicy skarbowi.

Dr Rutowski stawia wniosek o przymusowe zaprowadzenie zbiorników w każdej gorzelni.

Zastępca rządu wolałby, aby rządowi pozostawiono swobodę do wprowadzenia w użycie zbiorników, gdzie uzna tego potrzebę, a zapytany o wysokość kosztów urządzenia zbiorników mniema, że urządzenie tysiąca zbiorników nie kosztowałoby więcej jak pół miliona złr. Uwiadamia zarazem podkomitet, że rząd dołoży starań, aby aparaty kontrolne wydoskonalić do tego stopnia, iżby automatycznie wszelkie zatrzymanie mierniczego przyrządu wykrywały.

Przy głosowaniu przyjęto § 51 wedle projektu rządowego.

Co do § 52 stawia Dr Menger poprawkę, aby nie tylko większe, ale bez wyjątku wszystkie gorzelnie otrzymały aparaty kontrolne od rządu.

Wniosek ten upadł, a przyjęto niezmieniony § 52 rządowego przedłożenia, jak niemniej paragrafy 53—55.

Wreszcie przyjęto również paragrafy 56—60, obejmujące przepisy o używaniu przez władze skarbowe alkoholometrów, sacharometrów i termometrów.

Od sekretaryatu Koła polskiego otrzymała *N. Reforma* następujący telegram:

Komunikaty Koła układa komisya, wybrana przez Koło, a ponowne twierdzenie korespondenta z Wiednia do *Nowej Reformy*, jakoby komunikaty te układał sam poseł Chrzanowski, jest fałszywe. Na posiedzeniu Koła z 29 kwietnia stwierdzono, iż drugiej części wniosku posła Abrahamowicza nie zamieszczono w komunikacie, bo była ostatecznie cofnięta i że poseł Abrahamowicz nie twierdził, iż komunikaty Koła są mylne.

Mowa ministra oświecenia Dra Gautscha,

wypowiedziana w szczegółowej dyskusyi budżetowej nad tytułem centralnego zarządu ministerstwa oświaty.

Wysoka Izbo! Nie łatwe to z pewnością zadanie po zaczepkach wymierzonych wczoraj przeciw Ministrowi z prawej i lewej strony Wys. Izby, bronić dziś polityki rządu w dziedzinie oświaty publicznej. Mając spełnić to zadanie, stosownie do obowiązku i w miarę moich sił skromnych, zwracam się naturalnie przedewszystkiem ku tej mowie, która przedstawia się jako zasadniczy rozbiór najważniejszych kwestyj pedagogiki państwowej. Mowy p. posła Celowieckiej Izby handlowej (p. Dumreichera), słuchałem z pełnem oczekiwania zaciekawieniem. Bo wszakże mogłem spodziewać się, że znajdę w niej szereg nowych myśli o oświacie publicznej, wypowiedzianych w świetnej formie. Ale otóż wysłuchawszy jej, nie mogę oprzeć się pewnemu uczuciu niejakiego rozczarowania. Co do formy, nie zawiodłem się; co się tyczy treści, o ileby odnosiła się do mojego wydziału rządowego, nie znajduję jej; braknie jej przynajmniej po części. Szanowny p. poseł Celowieckiej Izby handlowej ze spraw, które w właściwem tego wyrazu znaczeniu tyczą się mojego wydziału rządowego, omówił tylko jednę jedyną, mianowicie owo rozporządzenie, które odnosi się do ustanowienia tak zwanych rad przemysłowych przy rządach krajowych. Omówił to rozporządzenie w formie dostatecznie znanej z szeregu artykułów, ogłoszonego już w dziennikach publicznych. Spodziewam się, że będę miał jeszcze sposobność może w odpowiedzi na wywody innego z panów mowców, obszernie pomówić o stanowisku administracyi oświaty publicznej w tej sprawie. Na teraz ograniczę się na kilku tylko uwagach.

A nasamprzód tedy radbym zaznaczyć, że rozporządzenie to wyszło nie od samego Ministra oświaty — jak to z niezawodnie podziwienia godną pewnością siebie twierdzono w publiczności — i nie bez porozumienia się z kolegą z Ministerstwa handlu, lecz owszem za najzupełniejszą jego zgodą.

Przeciw rozporządzeniu temu podniesiony jest przedewszystkiem zarzut, że jedność organizacyi w dziedzinie nauki przemysłowej jest niem w sposób niebezpieczny nadwerężona. Ze wszystkich podniesionych zarzutów ten jest najważniejszy; a wobec tego mogę z równą stanowczością wskazać na samą osnowę rozporządzenia, które całkiem jasno mówi, że rozporządzeniem tem jedności metody administracyjnej w żadnym kierunku się nie zmienia, że rozgraniczenie kompetencyi między ministerstwem a rządem krajowym w żaden jakibądź sposób nie jest naruszone, że kompetencya centralnej komisyi dla spraw nauki przemysłowej, równie jak kompetencya inspektorów tejże nauki pozostaje zupełnie nietknięta. (P. Herold: Niestety!) Nie wiem, co się z rozporządzenia tego rozwinie; nie posiadam daru proroczego, ale jedno stwierdzić mogę, że dopóki ja będę miał zaszczyt sprawować urząd, rozporządzenia będą zawsze też wykonywane w tym duchu, w jakim są pomyślane. Kolegia doradcze są to organa, które mają radzić, nie zaś organa, do którychby decyzya należała; decyzya w tych sprawach należy wyłącznie do ministerstwa i władz kompetentnych.

Pozwólcie mi, moi panowie, powrócić do owego historyczno-filozoficznego wywodu o polityce w dziedzinie oświecenia publicznego, który szanowny p. poseł Celowieckiej Izby handlowej wczoraj w tej Wys. Izbie wygłosił. Przyjmuje on dla polityki w oświeceniu publicznem te zasady, które przed więcej niż 150 laty wielka cesarzowa w uszczęśliwiającej ludy mądrości swej za właściwe uznała. Nikt pewnie w tej Wys. Izbie nie będzie mniemał, że zasady te nie były rzeczywiście właściwe na tamte czasy. Odtąd atoli przeszło nad państwem półtora wieku, i odtąd wynaleziono dla rozwoju ludów grunt inny — grunt, na którym, co prawda, szanowny p. poseł Celowieckiej Izby handlowej we wczorajszych wywodach swych pewnie się nie znajdował.

Pominę milczeniem kolce przeciw mojej osobie, któremi p. poseł mowę swą starannie naszpikował. Takie kolce nie obrażają mnie. Ale szanowny p. poseł Celowieckiej Izby handlowej użył przeciw osobie mojej także wyrażenia: „mądra niewinność;“ powiedział, że odgrywam rolę lisa, który udaje nieżywego, co w przekładzie z paraboli naturalistycznej na styl oratorski znaczy, że przed strzałami walki stronnictw chronię się od wrotem na pole mojego wydziału rządowego. Otóż Wys. Izba z rozpraw wczorajszych dostatecznie pewnie nabrała przekonania, że choćbym nawet uczynił to, co mi p. poseł przypisuje, zaprawdę nie ochroniłbym się strzał, któremi sieje walka stronnictw.

Ale p. poseł dał też wyraz swojemu zapatrywaniu, że albo nie posiadam wyrobionego zdania politycznego, albo udaję, jakobym go nie posiadał. Tak nie jest Wys. Izbo. Są, co prawda ludzie, którym się zdaje, że nie ma zasad politycznych ten, kto nie wyznaje ich zasad. O jakież to chodzi tu zasady polityczne? Z jednej strony o mniemanie szanownego p. posła, że państwo powinno wynieść się po nad rozwój narodów i ich potrzebę rozwoju, z drugiej strony, że tylko naród ze swemi, jak łatwo pojąć, nieraz nieznającemi miary życzeniami powinien coś znaczyć, nigdy zaś państwo i całość. Moi panowie, nie hołduję żadnemu z dwu tych zapatrywań. Mam i ja swoje przekonanie, swoją zasadę, i nie taję się z nią, nie odgrywam roli lisa, który udaje nieżywego. Mojem przekonaniem jest: całość i jej części; państwu co jest państwa, krajom co jest krajów. Może to niemądrze, może i niewinnością nie jest wypowiedzieć to w naszych czasach; ale, Wys. Izbo, nastanie czas, i może już nie jest zbyt daleki, że konieczność, ta wielka nauczycielka, dopomoże zwycięźyć tej zasadzie, przynajmniej u ludzi światłego rozumu.

A teraz pozwólcie mi przejść do tego, co przeciwko mnie przytaczał szanowny poseł czasławski (p. Herold). Pod względem natarczywości zaczepka ta nic do życzenia nie pozostawia; do pewnego stopnia jednak łatwo to pojąć. Żyjemy w czasach wzburzonych, w czasach gorącej, może gorączkowej walki politycznej; a w takich czasach zaprawdę ze strony rządu także nie zabrakło napominania do umiarkowania, a któż z ludzi statecznych radziłby inaczej? Ale pojmuję, że w takich czasach błogo oddychać w walce jako w swoim żywiole trybunom pełnym talentu i temperamentu, zapaśnikom, których Herolda właśnie słyszeliśmy. (Wesołość na lewicy). A tym potrzeba wrogów, i to wrogów najnienawistniejszych. I oto znaleziono i nakoniec przytrzymano wroga; jest nim — Minister wyznań i oświecenia. (P. Herold: Tak jest!) Może nastanie Wys. Izbo czas, że kiedyś zarządzenia administracyjne omawiane będą ze stanowiska przedmiotowości i oceniane jedynie ze względu na swą pożyteczność. Ale tak będzie tam tylko, gdzie o tem radzić będą mężowie posiadający dosyć światłego rozumu, a nigdy nie będzie tak na owych zgromadzeniach ludowych, które tyle zajmowały się rozporządzeniami mojemi, a które przedewszystkiem przez tych stronników były zwoływane, którzy może nieco zbliżeni są do p. posła czasławskiego. Moi panowie, nie odbywają się wielkie zgromadzenia na to, aby o pewnej sprawie wspólnie pomyśleć; uczestnicy ich nie chcą wytworzyć sobie zdania, chcą tylko zdanie wypowiedzieć. W takim razie potrzeba zapału, albo zapału w miłości, albo zapału w nienawiści. Gdy chodzi o to, żeby zająć pewne stanowisko względem wielkich zdarzeń, względem wielkich idei, wtedy człowiekowi utalentowanemu i śmiałemu może łatwo porwać tłumy; ale inaczej ma się sprawa, gdy chodzi o to, żeby z małych rzeczy zrobić wielkie. Gdzież wtedy umiarkowanie? W takim razie umiarkowanie nie popłaca. Umiarkowanie jest właściwie bardzo nudną boginią, chociaż zresztą wcale dobre posiada przymioty. Bogini ta uczyniła narody wielkiemi, zbudowała i podtrzymywała państwa, ale mityngu nigdy nie zentuzyazmowała.

Mogę wys. Izbę zapewnić, że owa nieprzyjaźń i nienawiść, przeciw której tu podejmuje się walkę, wcale nie istnieje. (Protesty z prawicy). Administracya oświecenia publicznego w zarządzeniach swych nie powoduje się ani sympatyami, ani antypatyami; powoduje się skromną może intencyą spełnienia swego obowiązku administrowania, i to ile możności dobrego administrowania wśród trudnych okoliczności. W tem liczy na poparcie tych tylko, którzy równie jak administracya oświecenia publicznego są tego może starofrankońskiego zdania, że przedmiotowość, umiarkowanie i sprawiedliwość są cnotami, i to wielkiemi cnotami. (Niepokój na prawicy).

Ale pan poseł czasławski uczynił mi dwa zarzuty, na które odpowiedzieć muszę. Po pierwsze nazwał mię wrogim szkole ministrem oświecenia, *lucus a non lucendo!* Zdaje mi się, że zadanie moje na tem polega, żeby rozpowszechniać oświatę i krzewić ją u wszystkich ludów rozległego państwa tego; a ponieważ w roku zeszłym miałem zaszczyt złożyć w tej wys. Izbie oświadczenie, że nigdy nie mogę pozwolić, żeby obniżono stopień wykształcenia w naszych szkołach średnich, przeto wobec wywodów pana posła czasławskiego oświadczenie to dziś uogólnię: nie mogę dopuścić obniżenia stopnia oświaty wogóle pod żadnym zgoła warunkiem. (Niepokój). Ale pan poseł czasławski powiedział także, że względy finansowe i sytuacya finansowa państwa są to niegodne frazesy. — Otóż, moi panowie, radbym poznać ministra, który w charakterze swym, jako członek rządu, nie brałby względu na finansową sytuacyę państwa, i radbym poznać także ministra oświecenia, któryby nie powodował się względami pedagogicznemi. I dlatego odpieram takowe twierdzenie stanowczo, a to z tem większą stanowczością, ile że milczeniem pomijam owe obelgi, które odnoszą się do mojej osoby.

W porównaniu z temi wywodami umiarkowaną co prawda, pod względem formy wydaje się mowa p. posła praskiego (Riegera); ale pod względem stanowczości, obrona interesów ludu czeskiego przez sędziwego przywódcę jego z pewnością nic do życzenia nie pozostawia. Zdaje mi się, że po uważnem przysłuchaniu się rozprawom wczorajszym, w tej chwili pewnie nie byłoby na miejscu bronić obszernie owego rozporządzenia, które bez przyczynienia się z mojej strony — muszę to wyraźnie nadmienić — pospolicie rozporządzeniem dyslokacyjnem nazwano (rozporządzenie o zwinięciu kilku zakładów i klas). Oddawna wszyscy ludzie światli wytworzyli sobie zdanie, że pewne kategorye zakładów szkolnych przeżyły się; oddawna przyznano, że pewna frekwencya nie może już wykazać racyi bytu pewnego zakładu; a spodziewam się, że o tym temacie obszernie jeszcze przed wys. Izbą pomówić będę miał sposobność. Na dziś nadmienię tylko, że twierdzenie p. posła praskiego, jakoby Rząd co do umów, zawartych z niektóremi gminami, był postąpił sobie z szorstką bezwzględnością, może nie zupełnie zgadza się z faktami. Administracya oświecenia publicznego, która pod względem skarbowych szkół średnich, nieobciążonych takiemi umowami, natychmiast rozpoczęła wykonywać swoje postanowienia co do innych szkół, uwiadomiła o postanowieniach swych gminy i kompacyscentów; rozpoczęła z nimi rokowania, wyznaczyła im stosowne termina, termina te kilkakrotnie przedłużała, brała wzgląd na życzenia gmin i przez to osiągnęła też, że obecnie rokowania tak daleko postąpiły, iż, jak mi w tej wys. Izbie wypowiedzieć wolno, przeprowadzenie kroku tego, które na wszelki sposób nastąpi, nie będzie już napotykało na dalsze trudności.

Że administracya oświecenia publicznego w tym wypadku nie postąpiła sobie bezwzględnie, najlepiej pewnie dowodzi sprawa pilznieńska. Gdy miasto Pilzno udało się do administracyi oświecenia publicznego z prośbą o założenie tam samoistnej szkoły realnej, administracya oświecenia publicznego bynajmniej nie omieszkała, wobec ofiarowanych przyczynków do kosztów i wobec przywodzonych motywów, mianowicie w związku z tamtejszym zakładem przemysłowym, natychmiast wypowiedzieć w zasadzie swoją skłonność do zgodzenia się na sprawę. Mogę stwierdzić, że w tej chwili rokowania stanęły już na tym punkcie, że skoro tylko owe przyczynki, co do których wogóle zachodzi jeszcze drobna niezgodność, będą wypłacone, nie będzie pewnie już ulegało wątpliwości, że się do założenia tej szkoły, a przynajmniej do otworzenia jednej klasy, przystąpi już w następnym roku szkolnym.

P. poseł praski poruszył też szereg punktów, całkiem uchwytnych. Jednym z tych punktów jest kwestya fakultetu teologicznego w Pradze. Zupełnie pojmuję, że przeciw stanowi rzeczy, jaki pod tym względem obecnie panuje w czeskim uniwersytecie praskim, liczne podnoszone są skargi i zarzuty. Nie ulega wątpliwości, że wedle istniejących norm prawnych lud czeski musi to pewnie ciężko odczuwać, iż część synów jego, poświęcająca się studyom teologicznym, studyuje teraz jeszcze na uniwersytecie niemieckim, a nie na czeskim. Ale proszę wys. Izby zważyć, że chodzi tu nietylko o kwestyę nauki publicznej i organizacyi uniwersytetu, lecz także o ważne interesa wyznaniowe w samych Czechach, i dlatego Rząd dotychczas nie mógł przedsięwziąć uregulowania tej sprawy. Wedle teraźniejszego położenia rzeczy można jednak spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości będzie można kwestyę tę rozwiązać, a to w sposób równie odpowiadający wynurzonym życzeniom, jak potrzebom wyznaniowym, które tu wymagają uwzględnienia.

Inny punkt, który stał się przyczyną skarg licznych, tyczy się owego rozporządzenia, które szanowny poseł celowieckiej Izby handlowej nazwał wczoraj kartą białego papieru, do której nie przywięzuje wartości, kartą papieru, przeznaczoną dla kilku jurystów. Pod tym względem jestem także innego zdania niż p. poseł celowieckiej Izby handlowej; ja przywięzuję pewną wartość do tej karty papieru, również i panowie z Czech. Przywięzuję wartość z mojego stanowiska, nie widząc w całem tem rozporządzeniu nic zgoła innego, jak tylko kautele, ażeby ci młodzieńcy, którzy otrzymują kwalifikacyę do służby publicznej, władali też językiem niemieckim w tym stopniu, jakiego w Austryi dla służby publicznej bądź co bądź potrzeba, i to bezwarunkowo potrzeba. Panowie z Czech przywięzują doń wartość z innego stanowiska, ze stanowiska, ktore ja z pewnością pojmuję, a mianowicie z tego stanowiska, że rozporządzeniem tem stworzono coś, czego niema na żadnym innym uniwersytecie (tak jest! z pomiędzy Czechów), t. j., że młodzieńcowi, studyującemu na uniwersytecie czeskim w Pradze, choć nie ma zamiaru poświęcić się służbie państwa, odjętą jest możność osiągnięcia stopnia akademickiego bez wykazania się ze znajomości drugiego języka krajowego. Chcąc się uporać z tą kwestyą, musimy przeto jasno poznać różnice w systemie naszych egzaminów państwowych. Chodzi tu z jednej strony o dwa egzamina, które niewątpliwie dają kwalifikacyę do służby publicznej, t. j. sądowy i prawno-polityczny egzamin państwowy. Kto te złożył, otrzymuje kwalifikacyę do wstąpienia do służby publicznej, a to nietylko w Czechach, niema bowiem egzaminów państwowych dla poszczególnych krajów, lecz w całej Austryi, i tak być musi, bo w życiu państwowem trudnoby nam obejść się bez tych licznych, skrzętnych i utalentowanych żywiołów, które rok w rok z Czech w innych także częściach państwa do służby publicznej wstępują. Inaczej ma się rzecz co do egzaminu, który zwany jest prawno-historycznym. Tu chodzi przedewszystkiem o egzamin, od którego zawisło posunięcie się do wyższego kursu rocznego, mianowicie do trzeciego. A więc: podczas gdy egzamina sądowy i prawno-polityczny przedstawiają się jako właściwe egzamina państwowe, egzamin prawno historyczny jest tylko egzaminem wewnętrznym, egzaminem szkolnym w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pożądane tedy przez panów z Czech rozwiązanie tej kwestyi może — gdy się z jednej strony zważy oczywisty interes państwa, którego pod żadnym warunkiem z uwagi spuszczać nie mogę, a z drugiej strony łatwe do pojęcia życzenie, żeby na uniwersytecie dana była możność osiągnięcia stopni akademickich tylko w wykładowym języku tegoż uniwersytetu — rozwiązanie, mówię, może odnosić się tylko do jednego z tych egzaminów, mianowicie do prawno historycznego. W tym też duchu przystąpi Rząd do rozwiązania tej kwestyi. Mając z jednej strony zamiar uczynić zadość życzeniu, które tu wynurzono, musi z drugiej strony bezwarunkowo obstawać przy tem, żeby istniały kautele, żeby stworzone były może większe rękojmie znajomości języka niemieckiego przy wstępie do służby publicznej, a mniemam, że w tym względzie niema przciwieństwa między mną a tymi panami, którzy życzenie to wynurzyli.

Szan. p. poseł praski z okolicznościami mowy swej wypowiedział jeszcze szereg zażaleń, które nie tyczą się wprawdzie bezpośrednio Czech, tyczą się jednak spraw interesujących go do pewnego stopnia. I tak, wspomniał o uzupełnieniu uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym. Pod względem tego życzenia mam zaszczyt złożyć imieniem rządu oświadczenie, że rząd zasadniczo nie sprzeciwia się uzupełnieniu uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim. Do oświadczenia tego dodać mi wypada, że jak to już niejednokrotnie i w samej także Galicyi powiedziałem, na administracyi oświecenia publicznego ciąży naprzód zadanie postarać się o stosowne rozwinięcie jedynego uniwersytetu krajowego, który obecnie fakultet medyczny posiada, od której to troski, jak świadczy rzut oka na preliminarz budżetu, rząd się nie uchyla, a i nadal uchylać się nie myśli. — Co do uniwersytetu lwowskiego są obecnie w toku czynności w sprawie nowej budowli celem wystawienia lokalności dla nauk przyrodniczych, nieodzowny mojem zdaniem warunek dla wydziału lekarskiego. — Wolno mi wynurzyć nadzieję, że wniesione przez rząd nowe projekty finansowe może i tę możność nastręczą, że rząd będzie mógł uczynić dla duchowych interesów ludności niejedno, czego dotychczas z przyczyn materyalnych uczynić nie mógł. Mężowie, którym los uniwersytetu lwowskiego leży na sercu, niech będą też przekonani, że rząd zawsze przejęty jest równą życzliwością dla uniwersytetu krakowskiego, jak i dla uniwersytetu lwowskiego i życzliwość tę zachowa. (Bardzo dobrze! z prawicy).

Przechodzę teraz do tych uwag, ktore odnoszą się do innej wiązanki życzeń, do życzeń, które niejednokrotnie w tej w. Izbie wyrażone były, do życzeń, które tyczą się rozwoju ludu słoweńskiego. Życzenia te, ile mi wiadomo, odnoszą się do dwu punktów głównych: do organizacyi szkół ludowych i do założenia pewnych klas równorzędnych przy niektórych zakładach na wzór praktykowany już w Lublanie. Co do szkół ludowych mogę pewnie ograniczyć się na oświadczeniu, że zasadniczo stoję na tem stanowisku, iż bez ujmy dla wolnego postanowienia rodziców, nauka elementarna udzielana być winna w języku ojczystym. A mogę tylko oświadczyć, że w zakresie mojej działalności administracyjnej wszędzie, zkąd mię zażalenia dochodzą, staram się i w przyszłości także starać się będę, żeby ustawie w tym duchu stawało się zadość. — Co się tyczy szkół średnich, muszę stwierdzić fakt, iż urządzenie istniejące obecnie w Lublanie, w ogólności dobrem się okazało. Dlatego nieomieszkałem zainicyować pertraktacye przedewszystkiem z krajowemi władzami szkolnemi co do kwestyi, czy i o ile w miarę faktycznych okoliczności życzenia te okazują się wykonalnemi, a sądzę, że mogę dodać, iż będzie można przynajmniej po części przychylić się do tych życzeń. Ale co prawda, administracya oświecenia publicznego, jak to już w komisyi budżetowej zapowiedzieć miałem zaszczyt, musi pod każdym warunkiem zastrzedz sobie takie urządzenie tej nauki, żeby dawała zupełną rękojmię, iżby młodzieniec, gdy postąpi do gimnazyum wyższego i uczestniczyć będzie w nauce, udzielanej wyłącznie w języku niemieckim, zupełnie władał tymże językiem wykładowym.

Nie mogę zakończyć moich wywodów o mowie szanownego posła praskiego, bez wzmianki o uwadze, która odnosi się nie do mojej osoby, lecz do tych urzędników, którzy poddani są mojemu kierownictwu. Szanowny p. poseł uczynił urzędnikom tym zarzut, który bądź co bądź wydaje mi się niesprawiedliwym. Mogę was zapewnić, że ci panowie, którym obecnie poruczone jest zadanie prowadzenia wraz ze mną trudnych spraw administracyi oświecenia publicznego, w czynnościach tych nigdy nie okazywali się czem innem, tylko urzędnikami austryackimi; mogę was zapewnić, że wszystkie te postanowienia, które wczoraj w w. Izbie wyliczono, stosownie do urządzenia Ministerstwa, nigdy nie były powzięte przez kogoś zosobna, lecz zawsze przez kolegium urzędników, między którymi znajdują się także reprezentanci waszego narodu. (Głosy z prawicy: Tem gorzej!)

Wysoka Izbo! Pan poseł celowieckiej Izby handlowej wczorajsze wywody swe zamknął cytatem włoskiego męża stanu, cytatem, którego treść główna jest ta, że niebezpieczeństwo dalsze można jeszcze zażegnać, ale nigdy się go nie zwalczy, gdy już stanęło przed nami. Mówił o walce sił narodowych z siłami podtrzymującemi państwo, przedstawił rozwój narodów jako upadek sił żywotnych państwa. Gdyby tak było, wtedy p. poseł zapóźno już przybywa ze swoim Macchiavellim. Ale mnie nie tak się zdaje — ja nie wierzę w nieprzejednany antagonizm, jak on go sobie wyobraża; ja nie wierzę weń, bo wierzę w Austryę. — I dlatego kończę od siebie: równą życzliwość wszystkim ludom, ale i równe poszanowanie tego, czego państwu potrzeba, czego państwo wymaga! A ponieważ jestem tego zdania, że sprawy oświecenia publicznego w duchu równego uwzględnienia wszystkich rozwinięte być powinny i rozwinięte być muszą, przeto wolno mi też wypowiedzieć — i ten jest mój program, z którym bynajmniej się nie taję — że spraw oświecenia publicznego nigdy nie wolno pojmować z wyłącznego stanowiska któregobądź stronnictwa, lecz że i tu dobro państwa musi pozostać najwyższem prawem. (Wielki ruch w całej Izbie).

Przemówienie dep. Dra Czerkawskiego,

jako sprawozdawcy budżetu ministerstwa oświaty przy tytule: zarząd centralny.

Jako sprawozdawca jednej części preliminarza, mam przedewszystkiem zadanie bronić jego budżetowej strony. Inne zarówno administracyjne, jak polityczne uwagi obchodzą mnie tylko o tyle, o ile były one albo przedmiotem rozpraw w komisyi budżetowej, albo o ile one zostają w ściślejszym związku z finansową stroną. Pod tym względem muszę zauważyć, iż dwaj szanowni mowcy, a mianowicie dep. Czasławia i Kolina po swoich przemówieniach wyrazili zamiar głosowania przeciw dyskutowanej pozycyi, gdyż nie mają oni do zarządu oświaty dość zaufania, aby przyzwalać mu po-

trzebne fundusze na dalsze urzędowanie. Jako sprawozdawca muszę wystąpić przeciw temu zamiarowi. Nie obawiam się wprawdzie, aby większość Izby poszła za tym przykładem, poczuwam się jednak do obowiązku wyrazić prośbę, aby nie podzielała ona zamiaru tych panów.

Zarówno przez tych obu panów, jak też i z drugiej (lewej) strony podniesione zostały zarzuty przeciw zarządowi oświaty, które jednak właściwie nie dotyczą kierownictwa centralnego, lecz raczej szkolnictwa, a przeto przez referenta innego tytułu powinny być bronione. Zarzuty te spotkały się wielokrotnie z odmiennem zapatrywaniem innej strony wys. Izby, a ja nie mam żadnych materyałów przed sobą, abym mógł rozstrzygać między temi sprzecznemi opiniami. Wspomnione zarzuty w komisyi budżetowej nie były przynajmniej z takim naciskiem podnoszone, jak tu, a przeto nie miałem sposobności poznać w tej mierze zapatrywania komisyi, którą mam reprezentować. Mogę tedy tylko przedstawić ogólne wrażenie, jakie odnośne wywody na mnie uczyniły, a moje wnioski, jakie z tego wysnuję, mogą przeto mieć tylko problematyczny charakter. W tym też duchu proszę je oceniać.

Jeżeli pełen życia naród po długiem zaniedbaniu, które uważa za wyrządzoną sobie krzywdę, dźwiga się do nowego życia, to wszelka przeszkoda, jaką natrafia w swej pracy, wydaje mu się nową krzywdą, lub też dalszym ciągiem dawnej krzywdy. Boleść i wzburzenie z powodu tych przeszkód jest zrozumiałem, zwłaszcza jeśli poprą je statystyczne cyfry, jakie przytoczył p. poseł z Reichenau. Nie należy jednak zapominać, iż przeszkody te nie bywają samowolnie stwarzane, lecz tkwią one w stosunkach, które przez najżyczliwszy i najlepszemi zamiarami ożywiony zarząd państwa niemogą być naraz uchylonemi. — Chodzi tylko o to, ile w tem jest życzliwości i dobrej woli. Jeżeli są jeszcze widoki, iż ta dobra wola nie wygasła, natenczas sądzę, iż tak skrajny krok, jak zaprzeczenie budżetu, nie byłby na miejscu. A przecież i Galicya musi się zadowolić zasadniczem przyznaniem Wydziału medycznego we Lwowie i zapewnieniem równej życzliwości dla obu uniwersytetów.

Przytoczono jednak fakta, które mają dowodzić braku dobrej woli u zarządu oświaty. Poseł z Reichenau nazwał to zaczepnym atakiem na narodowość czeską, a ze strony wszystkich mowców z prawicy, szczególnie ze strony deputowanych z Czech wciągnięto w dyskusyę t. z. rozporządzenia, które czeskiemu stronnictwu miały przynieść szkodę. Pojmuję boleść, jaką posłowie z Czech z tego powodu uczuwają. Zaspakaja mnie jednak z drugiej strony, iż przywódca czeskiego narodu powiedział w wywodach swoich, że zbłądzono tu więcej pod względem formy, aniżeli wyrządzono materyalną szkodę. Wobec tego proszę rozważyć, czy tak skrajny krok, jak zaprzeczenie budżetu, byłby usprawiedliwiony.

Z jakiemi przeszkodami ma do walczenia zarząd oświaty, jeśli powodowany najlepszą wolą zamierza popierać słowiańskie szkolnictwo, raczą panowie poznać z tego, co z tej (lewej) strony przeciw t. z. unarodowieniu szkolnictwa powiedziano. Jeneralny mowca z tej (lewej) strony w wymowny sposób wyłuszczył, a jeden z pierwszych mowców, poseł celowieckiej Izby handlowej, powrócił nawet do ideału z przeszłości, który równocześnie wskazał jako ideał przyszłości. Nie zgadzam się z nim pod tym względem. Już z innej strony podniesiono, że życzenie jego jest anachronizmem. Ideał wykształcenia, jaki postawił rząd wielkiej cesarzowej Maryi Teresy, powstał wśród zupełnie innych stosunków i pod wpływem zupełnie innej misyi Austryi. Wówczas była austryacko węgierska monarchia domową potęgą niemieckich cesarzy (Tak jest: po prawicy), a nie niemieckie narody były osłonione grubą pomroką, ich kultura spoczywała jeszcze w pieluchach. Mimo to nawet p. deputowany z celowieckiej Izby handlowej nie mógł zamilczeć, iż w dążeniu do osiągnienia tego ideału napotykano liczne niepowodzenia, iż faktycznie go nie osiągnięto i że później uległ on burzom czasu. Nie sądzę, aby po tak niepomyślnych próbach, takowe na nowo powtarzanemi być miały.

Czasy się zmieniły. Wielkie historyczne wypadki zaszły w Austryi; narody, wówczas nieznane, zbudziły się do nowego życia, rozpoczęły nowy żywot cywilizacyjny. Wspomniony ideał wykształcenia nie mógł wogóle dojrzeć, tem mniej mógł zapuścić korzenie tam, gdzie, jak w nowo zdobytej części Rzeczypospolitej polskiej — Galicyą nazwanej — znaleziono świeże życie państwowe i starą kulturę. Nie sądzę, aby wobec takich stosunków odnowienie dawnego ideału było możliwem. (Brawo! brawo! po prawicy). Byłoby to chyba możliwem przy zastosowaniu środków, które podaje cytowany przez celowieckiego posła, mąż stanu i pisarz, mianowicie Macchiavelli. Środek ten, który — jak mówi — pochodzi od lisa i lwa, mógłby prąd postępu cofnąć i narodowości nieniemieckie mogłyby być pchnięte w ciemność i przepaść zapomnienia. Nie uwierzycie jednak, aby w Austryi powiódł się taki eksperyment w tym czasie, gdy sprawiedliwość i ludzkość stanowią hasło dnia. (Brawo! brawo! po prawicy).

Nawet misya Austryi stała się inną: ma ona być ostoją i ojczyzną równouprawnionych narodowości, ma ona je pielęgnować i ich postęp popierać. Nawet p. deputowany z Celowca przyznał Austryi wobec przeszłości nieco zmienioną misyę, która ma wypływać z jej stanowiska w środkowo-europejskim systemie państw. Przedstawia on sobie z jednej strony państwo niemieckie, a z drugiej Austryę, jako dwa równouprawnione, sprzymierzone czynniki, a mianowicie Austryę z niewyrażonym charakterem narodowym, ale pod przywództwem niemieckiego szczepu. Przeciw takiemu stanowisku Austryi nie mielibyśmy nic do zarzucenia, ale pod dwoma warunkami. Przedewszystkiem musielibyśmy najwyraźniej zaznaczyć moment, który zresztą podniósł także p. deputowany celowieckiej Izby handlowej, aby Austrya w tym sojuszu stała jako równouprawniony sprzymierzeniec, nie popadła zaś w stosunek zależności. Program ten moglibyśmy akceptować tylko pod warunkiem, aby Austrya przytem zachowała zupełną swobodę swej akcyi. Z drugiej strony żądamy, aby oświadczenie, iż Austrya nie ma wyraźnego narodowego charakteru, stało się zupełną prawdą w tym duchu, iżby wszystkie narodowości cieszyły się równą opieką i życzliwością rządu.

Po tem krótkiem zboczeniu powracam do budżetu. Komisya budżetowa nie ułożyła preliminarza państwa jako wotum zaufania dla rządu lub dla poszczególnych szefów administracyi. Mniemała ona, iż trzeba zaspokoić potrzeby administracyi państwa i publicznej służby i tylko w tym duchu, jak sądzę, może komisya budżetowa zalecić panom głosowanie za preliminarzem i za niniejszą pozycyą. Mniemam, iż wszystkie stronnictwa Izby, wszyscy panowie połączycie się w tem, aby państwu użyczyć tych środków, jakich ono potrzebuje dla dalszego prowadzenia swej administracyi. Zalecam wys. Izbie przyjęcie niniejszej pozycyi. (Żywe oklaski po prawicy).

Rozmaitości Polityczne.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 3 maja. W Izbie toczyła się w dalszym ciągu rozpoczęta wczoraj dyskusya nad polityką afrykańską. Bonghi upomina raz jeszcze rząd, aby był zupełnie otwartym. Jeśli się dąży do pokoju, natenczas Saati i Uaa winny być opróżnione. Jeśli się jednak chce wojny i zdobycia nowych terytoryów, w takim razie musi kraj znać powody, zmierzające do tak ciężkiego postanowienia. W tym samym duchu oświadcza się Derenzis, podczas gdy Pozzolini zadawala się wczorajszemi wyjaśnieniami rządu.

Prezes ministrów Crispi powtarza, iż chce tylko pokoju, zdobyte jednak stanowiska nie mogą być porzucone. Następnie odczytano wniesione przez Baccariniego i Mussi'ego porządki dzienne, które żądają odwołania wojsk. Na życzenie Crispiego odroczono rozprawy nad tymi porządkami do środy.

Dla interpelacyi w sprawie polityki zagranicznej otrzymuje głos Bovio: „Przymierza Włoch — rzekł on — sprzeciwiają się włoskiemu prawu narodowemu. Włochy nie mogą być obojętnym świadkiem „uciemiężania“ swoich współrodaków w Austryi. Z drugiej zaś strony nie jest on tak głupim, aby wierzyć, iż Niemcy, dążące do pangermańskich celów i pragnące Austryę wyprzeć ku wschodowi, nie opuszczą nas, skoro zachcianki wojenne znikną we Francyi. Od Francyi dzielą nas tylko uprzedzenia i nieporozumienia. Interesa włoskie na morzu Śródziemnem doznałyby przez romańsko-angielski sojusz skuteczniejszej opieki. Obecny stan jest w każdym razie nieznośny, gdyż sojusz trzech mocarstw nałożył ludom najeżony zbroją pokój, który niszczy materyalny i duchowy dobrobyt Europy.“ „Zapytuję — kończy Bovio swą mowę — czy rząd chce wziąć w opiekę naszych braci w Austryi i czy chce nasz stosunek do Francyi oprzeć na naturalnej podstawie? Jeśli się to stanie, wówczas przyjdzie także do skutku pożądany traktat handlowy, a zakończy się prześladowanie naszych robotników, które zniesławia Francyę.“

Prezes ministrów Crispi odpowiada: Roztrząsanie obcej polityki jest płonną rzeczą, nie sądzę jednak, iż ks. Bismark jest pangermanistą i że chce wyprzeć Austryę ku Salonice. Bovio ma przed oczyma Austryę z przed 20 laty, ale owa Austrya Metternicha już nie żyje, a obecna Austrya czyni według możności zadość potrzebom swoich ludów. W swojej polityce oryentalnej kieruje się Austrya przekonaniem, iż samodzielność państw bałkańskich jest warunkiem jej własnego dobrobytu. Włochy chcą z Niemcami i Austryą strzedz tylko pokoju i porządku. Jest to jedyny sojusz, który odpowiada naszym kontynentalnym interesom, jak z drugiej strony nasze stanowisko na morzu tylko w sojuszu z Anglią znajduje to poparcie, jakiego potrzebuje. (Poruszenie). Nigdy ani jako deputowany, ani jako minister, nie zaprzeczałem konieczności tych sojuszów. Są one dyktowane niezbitą logiką. Czytajcie panowie listy Bismarka do Arnima. Monarchiczna restauracya — pisał on — zmusiłaby Francyę do wojny zaczepnej z Włochami, a Niemcy nie mogłyby tego ścierpieć. (Poruszenie). Tak, równe losy związały ze sobą Włochy i Niemcy; w swojej jedności bronią Niemcy także jedności Włoch. To nie jest ideologia, lecz polityka praktycznego rozsądku. (Oklaski). Pozostanę zawsze wiernym naszemu początkowi, który nam nakazuje bronić w Europie prawa narodowości. Nasze alianse muszą jednak być tego rodzaju, aby dawały rękojmię dla naszego stanowiska w oczekiwaniu wypadków, których przewidzieć niepodobna. Inaczej nie można było działać.

Co się tyczy Francyi, to zostajemy z nią w dobrych stosunkach. Trzymamy się polityki przyjaźni i nie zgodzimy się nigdy na politykę zaczepną względem Francyi; nie należy jednak zapominać, iż Włochy istnieją i że muszą się rozwijać. Morze Śródziemne nie będzie morzem włoskiem, ale nie może być także morzem francuskiem. (Bardzo słusznie). Co się tyczy traktatu handlowego z Francyą, to powtarzam, iż podsuniętą nam ofiarę chcemy ponieść za odpowiedniem odszkodowaniem; traktatu z r. 1881 nie możemy jednak odnowić. Co do wewnętrznej polityki mogę tylko powiedzieć: Zasada, która mną kieruje, jest: wolność dla wszystkich przy ścisłem poszanowaniu ustaw. (Żywe oklaski).

Bovio oświadcza, iż nie jest wprawdzie z odpowiedzi zadowolony, lecz nie stawia żadnego wniosku.

O układach watykańsko-rosyjskich podają *Mosk. Wiedomosti* doniesienia dość wątpliwej autentyczności. W szeregu kwestyj omawianych ma być: 1) zmiana granic dyecezyj według życzeń katolików; 2) ustanowienie czyli przywrócenie kilku zniesionych stolic biskupich; 3) wolność znoszenia się bezpośredniego biskupów ze Stolicą Stą i podróży księży do Rzymu; 4) powołanie z wygnania biskupa Hryniewickiego; 5) zupełna i zagwarantowana tolerancya dla Unii; 6) uregulowanie sprawy małżeństw mięszanych na podstawie równouprawnienia; 7) uznanie języka polskiego w okolicach na zachód od Bugu i Niemna jako języka kościelnego pospołu z łacińskim; 8) zastąpienie kalendarza juliańskiego przez gregoryański.

„A co nam za te ciężkie ofiary, jakie ponieść mamy na rzecz katolicyzmu, pytają *Mosk. Wied.*, ofiarują?

„Oto — bardzo mało: 1) wymienianie imienia cara podczas nabożeństw, 2) zezwolenie na używanie w nabożeństwie dodatkowem języka rosyjskiego, lecz tylko tam, gdzie tego parafianie zażądają.“

Punkta powyższe, podane przez *Mosk. Wiedomosti*, wydają się równie nieprawdopodobne tak w tem, co mieszczą dodatniego, jak w tem, co ujemnego — na pierwsze z pewnością nie zgodziłby się gabinet Tołstoja — drugich nie przyjęłaby Stolica Apostolska nawet jako ekwiwalentu ważnych ustępstw. Charakterystycznem jest tylko wymyślanie *Mosk. Wiedomosti* na całą akcyę ugodową i na uroszczenia Polaków, które jakoby występowały w Watykanie.

O ile wiemy, z 10 żywotnych kwestyj, które od wielu lat stanowią przedmiot sporu i przedmiot ciągle przerywanych i co chwila wznawianych układów — w jednym tylko punkcie objawić się miała dotąd obopólna zgodność — to jest co do przywrócenia stosunków dyplomatycznych i to tylko jednostronnie, to jest przez ustanowienie poselstwa rosyjskiego przy Watykanie, bo o nuncyaturze w Petersburgu niema dotąd mowy.

Niemcy i Rosya.

Z Berlina telegrafują do wiedeńskiego *Fremdenblattu:* Pojawiają się coraz wyraźniej symptomaty, iż rząd niemiecki rozdrażnionym jest przeciw Rosyi. W kołach dyplomatycznych nie umieją wytłómaczyć, zkąd właśnie teraz nastąpiło rozdwojenie, że ono jednak istnieje, nie da się zaprzeczyć, a o ile można przewidzieć najbliższą przyszłość, rozdrażnienie to będzie się raczej zwiększać niż zmniejszać. Jeżeli weźniemy na uwagę tę okoliczność, iż powołane do kierowania niemiecką polityką osobistości zwykły zawsze zapatrywać się trzeźwo, trafnie i z wielkiem umiarkowaniem na położenie, nie będziemy mogli przypuścić, jakoby najnowsze, nieprzyjazne dla Rosyi enuncyacye prasy, pozostającej w stosunkach z rządem, były pozbawione głębszych i poważniejszych motywów. Dzisiaj trudno powiedzieć na pewno, czy przyczyną takiego objawu jest powołanie takich znanych przewódców panslawistycznych, jak hr. Tołstoja, Ignatiewa i Bogdanowicza na najwyższe stanowiska urzędnicze, lub też utrzymanie stanu militarnego na granicy, albo też wreszcie inne, nieznane dotychczas fakta; są atoli wszelkie podstawy do stwierdzenia, iż stosunek między Niemcami i Rosyą znowu przekształca się wprost w nieprzyjazny.

Oficyalne *Berliner Politische Nachrichten* piszą: Polityczne stosunki Rosyi i Niemiec są niezawodnie dobre, jeżeli jednak jest mowa o pewnej zmianie, jaka zaszła w ostatnich czasach, to może być tu mowa tylko o zmianie na gorsze; nie mogło tutaj bowiem ujść uwagi, iż taki znany germanożerca, jak Bogdanowicz, przyjaciel serdeczny Derouléda i wychowanek Katkowa, który został pozbawiony roku zeszłego na wyraźny rozkaz cara urzędu i godności, doczekał się obecnie świetnej rehabilitacyi i zajął wpływowe stanowisko. Taką rehabilitacyę należy uważać, jako godny uwagi symptomat stosunków rosyjskich do Niemiec.

Pojawiającym się od pewnego czasu pogłoskom o rychłem zbliżeniu się Niemiec i Rosyi pod względem ekonomicznym, zaprzecza w ten sposób *Köln. Ztg*: Możemy jak najkategoryczniej oświadczyć, iż zupełnie bezpodstawne są pojawiające się w dziennikach rosyjskich i niemieckich wiadomości o torowaniu drogi rokowaniom, które mają mieć rzekomo na celu zbliżenie Niemiec i Rosyi pod względem ekonomicznym. Ani ze strony niemieckiej, ani rosyjskiej nie nastąpiła jakabądź urzędowa enuncyacya, któraby mogła świadczyć choćby tylko o zamiarze takiego zbliżenia.

W sprawie irlandzkiej

otrzymuje *Germania* następującą korespondencyą z Rzymu:

„Wiadomość, że Stolica św. w osobnym dekrecie oświadczyła się przeciwko „boycottowaniu“ i „planowi akcyi wojennej“ niektórych polityków irlandzkich, wywołała — jak się zdaje — w pewnych kołach irlandzkich wielkie wzburzenie. Aby trafnie ocenić doniosłość owego dokumentu, należy rozważyć, że akt ten nie wyszedł ani z sekretaryatu stanu, ani bezpośrednio z Propagandy, lecz ze *Santo ufficio*, któremu powierzone jest czuwanie nad czystością wiary i moralności. Kongregacya ta zbadała odnośne pytania ze stanowiska chrześciańskiej moralności i naturalnej sprawiedliwości, i to na podstawie różnych memoryałów, jakie doszły Stolicę św. z samej Irlandyi. Wyrok jej nie jest bynajmniej aktem politycznej interwencyi, lub politycznem potępieniem. W motywach przytacza też okólnik Propagandy, której powierzono zredagowanie dekretu, tylko moralne powody, aby nakłonić duchowieństwo, iżby powstrzymywało wiernych od wszelkiej niedozwolonej agitacyi. To więc rozważyć należy, gdy się chce trafnie ocenić ten akt Stolicy św.

„Ojciec św. w mowach swoich, a niedawno jeszcze w swem przemówieniu do Irlandczyków, rozróżniał zawsze w ruchu wewnętrznym Irlandyi dwa prądy: narodowy, zmierzający do *Home-Rule* (i reform w kwestyi ziemskiej) i rewolucyjną propagandę pewnych agitatorów, którzy używają niemoralnych i nieprawnych środków, aby osiągnąć cel zamierzony. Ogłoszony co dopiero dekret św. Officium nie jest niczem innem, jak tylko praktycznem zastosowaniem tego ogólnego stanowiska do dwóch pozytywnych, konkretnych wypadków. Arcybiskup Dublina miał w ostatnich dniach kilkakrotnie posłuchanie u ks. Kardynała sekretarza stanu i otrzymał zapewnienie, że Stolica św. nie tylko nie będzie powstrzymywała narodowego ruchu w Irlandyi, mianowicie agitacyi za *Home-Rule*, lecz — o ile to możliwe — popierać ją pragnie.

„Przy tej sposobności należy znowu przestrzedz prasę katolicką przed doniesieniami liberalnych gazet i korespondencyj z Rzymu. W dawniejszym czasie przedostawały się wprawdzie tu i owdzie prawdziwe wiadomości do kilku gazet liberalnych, ale obecnie już się to nie dzieje. Liberalne korespondencye i dzienniki nie mają już dzisiaj źródła, z któregoby mogły czerpać wiadomości o Watykanie; ich informacye polegają prawie zawsze tylko na kombinacyach i na plotkach miejskich. Odnosi się to obecnie specyalnie do spraw irlandzkich i rosyjsko polskich, o które się tutaj toczą układy.“

Berlin 2go maja. Wczoraj około południa otwarto okna w sypialni cesarza, co zwykle jest dowodem, że cesarz na pewien czas opuszcza łoże. Cesarz oczekuje z utęsknieniem cieplejszego powietrza, któreby dozwoliło mu opuścić sypialnię i czas pewien przepędzić w parku, gdzie wybudowano już obszerny namiot, urządzony z wszelkim komfortem. W jednej z pierwszorzędnych berlińskich fabryk pojazdów skonstruowano wygodny fotel w kształcie wozika, który zaprzężony w małego kucyka, służyć będzie cesarzowi do przejażdżek po parku.

Naczelny burmistrz miasta Berlina, v. Forckenbeck, otrzymał od cesarza order czerwonego orła II klasy.

Dotychczasowy szef marynarki wojennej, jenerał Caprivi, mianowany jenerałem piechoty, ustąpi prawdopodobnie miejsca swego wice-admirałowi hr. Monts. Ostatecznie więc stanie na czele marynarki oficer marynarki, a nie oficer armii. — Zmiany tej domagano się już dawno.

Książę Bismark przyjmował w tych dniach znanego ministra amerykańskiego, Karola Schurza bawiącego obecnie w Berlinie i dosyć długo z nim rozmawiał. Jak wiadomo, należał Karol Schurz w r. 1848 do najwięcej zagorzałych rewolucyonistów niemieckich i uciekać musiał do Ameryki, ale *tempora mutantur!*

Petersburg 3 maja. Latem wykonane zostaną roboty przygotowawcze około przedłużenia kolei samarsko-ufimskiej od Ufy do Złatousta. Dalszy kierunek po za Złatoustem nie został jeszcze określony.

Nowoje Wremia donosi, że Rada państwa zatwierdziła projekt urządzenia portów handlowych. Wszystkie porty handlowe dzielą się na trzy kategorye. Mniejsze porty zależne są od portu pierwszej kategoryi w tymże okręgu. Porty handlowe, pozostające w związku z wojennemi lub w pobliżu tych ostatnich położone, podlegają wszelkim przepisom o portach wojennych. Naczelnikami portów handlowych będą oficerowie floty lub korpusu szturmanów.

Nowosti donoszą, iż prezes petersburgskiego Towarzystwa słowiańskiego dobroczynności, hr. Ignatiew, przyjął na siebie kierownictwo wszystkiemi przygotowaniami do obchodu 900-letniej rocznicy chrztu na Rusi.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Warszawy: Obostrzone zostały przepisy względem przyjmowania dezerterów z wojsk obcych. Pobyt w kraju ma im być tylko w pewnej odległości od granicy i pod warunkiem wzorowego zachowania się dozwolonym.

Z Konstantynopola: Dnia 2 b. m. zaproszonym został poseł angielski W. White do sułtana. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że w ciągu dwugodzinnej blisko audyencyi o żadnej politycznie ważnej sprawie mowy nie było. Chociażby informacye te miały formalną racyę, nie zbywa jednak grzeczności zaproszenia posła angielskiego do Yildiz-Kiosku na symptomatycznem znaczeniu. Turcya zaczyna żałować, że dotąd w porozumieniu się względem Egiptu stawiała Anglii za nadto trudności, a obawa, aby w razie wojny Niemiec z Francyą los Konstantynopola nie był narażonym na *coup de main* rosyjskie, któremu tylko Anglia swą flotą dość wcześnie i skutecznie zapobiedzby mogła, obudza w najwyższych sferach tureckich chęć zawarcia ściślejszych stosunków z Anglią. Zaproszenie więc Whita do Yildiz-Kiosku i długą, uprzejmą z nim rozmowę uważają za symptom wyrażający pomienione życzenie Porty.

Z Tirnowy: Przyjęcie ks. Ferdynanda w Tirnowie, dokąd przybył po południu d. 2 b. m., było nader wspaniałe. Załoga tirnowska i tłumy ludu utworzyły szpaler od wąwozu Jantra aż do miasta. Baterya odkomenderowana z Szumli powitała wjazd księcia do miasta kilku salwami; dzwony odezwały się we wszystkich kościołach. Wieczorem danym był bankiet, na którym wygłoszono mowy, mające nawet doniosłość politycznego znaczenia. Dnia następnego odbył książe przegląd wojsk i zwiedził wszystkie szkoły. W nocy odprawiono w kościele czterdziestu męczenników, gdzie się znajdują groby dawnych carów bułgarskich, solenne nabożeństwo. Ludność okoliczna zbiega się, prześcigując się w okazach swej życzliwości i wdzięczności za odwiedziny księcia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 maja.

— **Nabożeństwo.** Dzisiaj o godz. 10 rano w Katedrze na Wawelu X. Prałat Spithal w asystencyi duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne jako w rocznicę śmierci cesarzowej Anny. Na nabożeństwie tem znajdowały się władze rządowe i autonomiczne, jeneralicya, władze uniwersyteckie i liczna publiczność.

— **Psalmy pasyjne** odśpiewane zostały wczoraj o godzinie 5 po południu w tutejszym kościele ruskim. Wykonał je chór cerkiewny, wzmocniony akademikami Polakami, którzy nie szczędzą czasu, ni trudu, by bratniemu szczepowi choć tym sposobem oddać usługę. Zaiste, wykonanie wczoraisze psalmów było tak artystyczne, a zarazem tak potężne, iż przepełniająca kościół publiczność, obu obrządków, opuszczała świątynię pod wielkiem wrażeniem. Gorące też uznanie trzeba złożyć pracy i zabiegom X. proboszcza Borsuka, który potrafił stworzyć tak artystyczny chór i dał nam poznać w wspaniałem wykończeniu psalmy, kompozycyi Bortniańskiego i Ławrowskiego, niegdyś proboszcza krakowskiej cerkwi. Przpominamy, iż jutro o godzinie wpół do 8 rano odbędzie się w cerkwi rezurekcya, podczas której chór wykona ową znaną pieśń: *Chrystos woskres.*

— **Na uczczenie rocznicy 3 maja** urządza Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ wieczorek pod kierunkiem artystycznym p. M. Swierzyńskiego. Wieczorek ten odbędzie się w lokalu „Ogniska“ (Rynek Nr 12) jutro w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie wpół do 8 wieczorem. Program obejmuje następujące cenne produkcye: 1) Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzico“ układu W. Rychlinga, chór męski. 2) Odczyt. 3) „Burza“ z *Sonetów Krymskich* Moniuszki, fortepian na cztery ręce. 4) „Kujawiak“ Łady, solo na skrzypce. 5) a. „Spojrz jak cicho,“ Campana, śpiew dwugłosowy; b. „Rybaczka,“ Moniuszki śpiew solowy. 6) Deklamacya. 7) „Pieśń żeglarzy,“ Moniuszki. 8) a. „Ucichł już gwar“ Reichardta; b. „Pożegnanie“ chóry męskie. 9) Polonez z opery *Halka*, Moniuszki, fortepian na cztery ręce. 20) „Duma Ukraińska“ Modzelewskiego, śpiew solowy. 11) „Do Zgody“ Mozarta, chór męski.

— **Rozdzielenie zapomóg** z fundacyi ś. p. Gaffenki. Komisya, zajmująca się rozdzielaniem zapomóg z tej dobroczynnej fundacyi, odbyła d. 2 b. m. posiedzenia i uchwaliła rozdzielenie sumy 1513 złr. między ubogich tutejszych w kwotach po 20, 15, 10, 5 i 3 złr. Doręczenie zapomóg odbyło się w dniu dzisiejszym po nabożeństwie w kościele św. Norberta wobec delegowanych członków komitetu, w biurach komisarzy obwodowych.

— **W sprawie budowy szkół ludowych.** Komisya, zajmująca się rozpatrzeniem planów na budowę szkół, celem zaprowadzenia oszczędności w budowie dalszych 5 szkół ludowych na Kotłowem, przy ulicy Dietla i Loretańskiej, wybrała swym przewodniczącym r. m. Dra L. Wiszniewskiego, referentem zaś r. m. Chylińskiego. W skład komisyi wchodzą jeszcze r. m. prof. Bandrowski, inspektor Twaróg, fizyk Dr Buszek, dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski i naczelnik Wydziału szkolnego radca Turnau. Komisya ta odbyła już 5 posiedzeń, wysłuchała zdań dyrektora budownictwa miejskiego i fizyka oraz inspektora szkolnego, wreszcie uchwaliła zasady oszczędności, mające być wprowadzonemi, aby sumę pierwotnie obliczoną na przeszło 312.000 złr. za wszystkie szkoły, obniżyć bez ujmy dla warunków pedagogicznych i hygienicznych, a w ten sposób umożliwić rychłe rozpoczęcie budowy szkół. Budownictwo miejskie na zasadzie wskazówek komisyi ma wykonać szkice i przybliżone kosztorysy. Ostateczne posiedzenie komisyi, celem zakończenia sprawy i przedłożenia wniosków sekcyi szkolnej wraz z szkicami i kosztorysami, odbędzie się d. 22 bm.

— **Zjazd** Towarzystwa „Rodzina“ na V zgromadzenie Rady nadzorczej odbędzie się w dniach 19, 20 i 21 maja b. r. w Stanisławowie.

— **Próba gaszenia** ognia za pomocą płomieniochronnego środka do gaszenia pożarów, wynalezionego przez p. Bandrowskiego, a uprzywilejowanego reskryptem ministerstwa, zapowiedzianą została na dziś o godzinie 5 po południu. Próba odbędzie się na Błoniach. Rezultat próby podamy szczegółowo.

— **70-ta rocznica** urodzin prof. Dra Oettingera uczczoną będzie w poniedziałek dnia 7-go b. m. tak przez Wydział lekarski naszego Uniwersytetu, jak i przez Towarzystwo lekarskie. Obiad na cześć jubilata odbędzie się w hotelu „pod Różą.“

— **W Parku krakowskim,** który i na rok obecny zyskał wiele upiększeń, odbędzie się jutro w niedzielę d. 6 b. m. koncert muzyki wojskowej.

— **Ognie sztuczne.** Odznaczony chlubnie na Wystawie krakowskiej i dobrze miastu naszemu znany p. Mądrzykowski urządza jutro w niedzielę d. 6 b. m. na Błoniach pierwsze w tym roku ognie sztuczne, bardzo wielu nowemi pomysłami urozmaicone. Ogniom towarzyszyć będzie muzyka wojskowa. Na zakończenie urządzone będą djabelskie wyścigi, nowość pyrotechniczna. Początek koncertu o godz. 5 po południu, ogni ze zmierzchem.

— **Z Uniwersytetu.** P. Piotr Górski, rodem z Poręby Radlnej, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Ignacy Stanisław Strzemię Gołkowski,** urzędnik tutejszego Towarzystwa wzajemnego kredytu, zmarł tu dnia wczorajszego, przeżywszy lat 35.

— **Z ulicy Koletki,** przy której znajduje się Towarzystwo Dobroczynności, dochodzą nas skargi na brak wszelkiego dozoru policyjnego, tak, że tu jest punkt zborny dla wszelkiego rodzaju podejrzanych żywiołów, zkąd wynikają bójki i inne nieprzyjemne awantury. Wiemy, że Dyrekcya policyi, przy obecnym stanie straży policyjnej, rozporządza tak małą liczbą ludzi, że z wysileniem tylko spełnia zadanie czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem, wierzymy wszakże, iż to zażalenie mieszkańców ulicy Koletki nie pozostanie bez skutku.

— **Wydział lekarski** na posiedzeniu swem z d. 27 kwietnia br. zamianował kand. med. Piątkowskiego asystentem a kand. med. Czaplińskiego demonstratorem przy katedrze fizyjologii. Dotychczasowy asystent Dr. Idziński ustąpił dobrowolnie z posady swej.

— **Loterya fantowa** na dochód Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się nie we wtorek 8 maja, jak pierwotnie naznaczono, lecz we czwartek w Wniebowstąpienie Pańskie 10 maja.

— **Prof. du Bois-Reymond** w imieniu i z polecenia Akademii um. berlińskiej, jako jen. tejże sekretarz, przesłał Akademii um. w Krakowie wyrazy współczucia z powodu śmierci jej członka prof. Zygm. Wróblewskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gr.-kat. komitetowi parafialnemu w Nadwórnej, na odnowienie wnętrza cerkwi parafialnej, zapomogi w kwocie 150 złr.

— **Mianowania w armii.** W gal. pułkach jezdnych mianowani: rotmistrzami I klasy rotmistrze II klasy: Bolesław Bilwicz, Józef Pollo, Alojzy Stöckner Sturmau, Jan bar. Czechowicz.

Rotmistrzami II klasy porucznicy: Jerzy Selczy Berski, Antoni hr. Hussenstam, Karol Biber, Franciszdk Merz.

Porucznikami podporucznicy: Edward Dirnhofer, Antoni Wieg Wickenthal, Bela Gnilleaume, Karol Schrötter, Władysław Łazowski, Michał Szeparowicz, Alfred Fischer, Franciszek Kollik, Józef Robitsch, Włodzimierz Zajączkowski, Karol Kiowsky, Piotr Czarnota Bojarski, Rudolf Mandl, Waleryan Fehmel, Włodzimierz Rollé, Lionel Frank Flottenschild, Klemens Liewald, Ludwik Nemling, Wiktor Schottak.

Podporucznikami kadeci zastępcy oficerscy: Alfons Habel, Bernard Hüppe, Zygmunt Nieświatowski, Edward Tetzeli Rosador, Artur Gruber Rehenburg, Jan Bodonyi, Ernest Rodakowski, Józef Lommer, Aleksander bar. Wilczek Guttenland, Franciszek Balzar, Roman hr. Drohojowski.

W gal. oddziałach artyleryi mianowani kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Edward Malischek, Stanisław, Strobl, Franciszek Bohatsch.

Kapitanami II klasy porucznicy: Józef Kozak, Jan Hausner, Paweł Rehm.

Porucznikami podporucznicy: Ferdynand Hellmich, Wilhelm Wittek, Józef Molnar, Jerzy Löwenthal, Karol Langer.

Podporucznikami kadeci zastępcy oficerscy: Rudolf Faber i Karol Ambrosius.

W oddziałach inżynieryi mianowani kapitanowie II kl. Jan Friedel i Emil Łepkowski kapitanami I kl.; porucznicy Hugo Haluschka i Karol Strzechowski kapitanami II kl.; podporucznicy: Emil Gołogórski, Wiktor Dziubiński, Edward Weiss i Kazimierz Krupicki porucznikami.

W oddziale pionierskim kapitan II kl., Piotr Drozdowski, kapitanem I kl.

W oddziałach furgonów rotmistrze II kl. Franciszek Dedekind i Wacław Kohontek rotmistrzami I kl; porucznicy: Wacław Treitz, Otokar Suchowsky, Artur Pessler, Karol Rollny i Bartłomiej Woracek kapitanami II kl.; podporucznicy: Karol Gustaw Lenk, Oskar Pohanka Kulmsieg, Ludwik Saifer, Dominik Muzyka, Józef Kurfürst, Henryk Eineigl, Beno Stenzel i Karol Lenk porucznikami; kadeci, zastępcy oficerscy: Antoni Hovelka, Franciszek Janu, Ferdynand Gross, Wiktor Kapral, Franciszek Doskar i Emanuel Domin podporucznikami.

Podporucznik Edward Kämpf, przy komendzie placu w Krakowie, mianowany porucznikiem.

Rotmistrz II kl., Wojciech Tebinka, przy stadninach państwowych w Radowcach, rotmistrzem I kl.

W rezerwie gal. pułków pieszych mianowani podporucznikami kadeci, zastępcy oficerscy: Jan Błachowski, Adolf Rother, Hugo Albrecht, Arnold Binko, Władysław Cichocki i podoficer Wilhelm Schmudermeyer.

W rezerwie gal. pułków jezdnych: podporucznik Józef Hajek porucznikiem; podoficerowie Mieczysław Brykczyński i Witold Bartoszewski podporucznikami.

W rezerwie gal. oddziałów artyleryi: kadet, zastępcą oficerski, Józef Cehak, podporucznikiem.

Mianowani dalej: kapelan wojskowy I kl., Franciszek Gasparik, w Krakowie, plebanem wojskowym.

Porucznik-audytor, Leopold Wozelka, w pułku pieszym Nr. 56, kapitanem-audytorem II kl.; praktykant audytoryalny, Jan Boublik, w rezerwie pułku piesz. Nr. 10, porucznikiem-audytorem.

Lekarz sztabowy Dr Antoni Samesch we Lwowie, starszym lekarzem sztabowym II kl.; lekarz pułkowy I kl. Dr Ludwik Poglies we Lwowie, lekarzem sztabowym; lekarz pułkowy II kl. Dr Józef Kesztenbaum, w pułku piesz. Nr. 40, lekarzem pułkowym I klasy; starsi lekarze Dr Zygmunt Rosenthal i Dr Franciszek Josif, pierwszy w pułku piesz. Nr. 45, drugi Nr. 30, lekarzami pułkowymi II kl.

— **Z pielgrzymki polskiej do Rzymu.** Dowiadujemy się, że na posłuchaniu, danem pielgrzymom polskim, X. prof. Pelczar wręczył Ojcu św. pięknie oprawiony egzemplarz swego dzieła: *Pius IX i jego pontyfikat*, jakoteż 1400 fr. jako resztę dochodu z dzieła: *Pius IX i jego wiek*, ofiarowanego na świętopietrze i że na jego prośbę Ojciec św. dał osobne błogosławieństwo dla profesorów i uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Oświęcim.** Dnia 4 maja, jako w dzień św. Floryana, patrona od ognia, odbyło tu się uroczyste nabożeństwo. Straż pożarna, wyszedłszy z kościoła, ustawiła się na dziedzińcu przed plebanią. X. pleban, nie mogąc dla słabości brać udziału w nabożeństwie, przez otwarte okno uprzejmie straż powitał, życząc za przyczyną św. Floryana dalszego rozwoju na drodze moralności i pilności w ćwiczeniach służbowych, bo tylko tym sposobem straż ochotnicza w razie potrzeby może rodzinnemu miastu i okolicy dobrze się przysłużyć. Tutejsza straż, pod przykładnymi przełożonymi, dobrze się prowadzi, i ściśle trzyma się chorągwi, którą jej miejscowy proboszcz darował. Chorągiew z ciężkiej materyi ma na jednej stronie obraz św. Floryana, a na drugiej herb miasta Oświęcima; umieszczono ją w kościele, a straż ochotnicza tylko w uroczystości kościelne i na powitanie osób z domu panującego publicznie z nią występuje.

— **Zpod Żmigrodu.** (*X.*). Niedawno czytaliśmy w *Czasie*, że z okolic Jasła, Frysztaka, Biecza i Gorlic setki nadobnych naszych wiejskich dziewcząt emigruje do Ameryki. Lecz co się dzieje w okolicy Żmigrodu, to przechodzi wszystko. Taki tu jest prąd emigracyjny i taka masa ludzi prawie codzień odjeżdża, że gospodarować na większym obszarze będzie tutaj wkrótce niepodobnem. Każdy mówi tylko o Ameryce, a gdy jaki kapitalik uzbiera, zaraz się wynosi. Są niektóre wsie, gdzie trudno znaleść młodego chłopaka, bo wszystko już wyemigrowało. Zdaje się, że władza niedość baczną zwraca na to uwagę, skoro ci ludzie młodzi, najwięcej wojskowi, bez paszportu szczęśliwie do Ameryki się dostają. Jakie skutki ta szalona emigracya za sobą pociągnie, niech każdy osądzi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6go: Po raz drugi: *Pospolite ruszenie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 8go: Po raz 104-ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, w 5 oddziałach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca.

We środę 9go: Po raz 7-my: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego, z p. Lubiczem w roli tytułowej.

We czwartek 10go: Po raz 8-my: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat historyczny, w 5 aktach, Stanisława Kozłowskiego.

W sobotę 12go: Po raz pierwszy: *Niespodzianki poślubne*, komedya w 3 aktach, podług tematu angielskiego, Johna Pinero, napisał Jan Jakubowski.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 4go maja przed południem pochmurno, trochę deszczu, po południu pogoda; term. od 9·8 doszedł do 15·1 C. Barometr dość wysoko; o g. 7ej rano d. 5go stan jego był 747·9 millim., term. 8·3 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 6go maja: ś. Jana w oleju; w poniedziałek 7go: *Krzyż.* śś. Flawii i Domicelli.

Korale, znalezione wczoraj wieczorem w ulicy Wiślnej, można odebrać za udowodnieniem własności w Administracyi *Czasu.*

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro w niedzielę przedstawioną będzie ponownie czteroaktowa komedya Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego: *Pospolite ruszenie.*

We wtorek z powodu uroczystego święta i z okazyi pobytu w Krakowie pielgrzymów, powracających z Rzymu, danym będzie: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

Koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek d. 7 b. m. ze współudziałem pani Maryi z Grottgerów Sawiczewskiej i Zofii Sinkiewiczowej, pp.: Dra Wł. Żeleńskiego, kapelmistrza Hocka i Karola Novacka. Program obejmuje duety Rubinsteina i Mendelssohna na głosy żeńskie, Aryę Ponchiellego z opery „Gioconda," konkursowy psalm Żeleńskiego, melodyę hebrajską p. t. „Kol-nidra Brucha i słynny „Chór pielgrzymów powracających z Rzymu" Wagnera. Program tak urozmaicony będzie niezawodnie atrakcyą dla naszej publiczności.

Sprawozdania naukowe ze szpitala św. Łazarza w Krakowie zasługują na szerszą uwagę z powodu swojego znaczenia naukowego, a następnie także dlatego, że pouczają o ważnej instytucyi krajowej. O sprawozdaniach tych fachowe pismo, *Przegląd Lekarski*, wyraża się w następujący sposób: „Koło wprowadzenia w życie i istnienia tych sprawozdań zasłużył się głównie prof. Korczyński, który objąwszy kierownictwo Komitetem administracyjnym wyjednał u Wydziału krajowego polecenie wydawania sprawozdań rocznych ze szpitala św. Łazarza, postarawszy się zarazem, aby przez drukowanie ich w czasopismach lekarskich, Wydział na koszt narażony nie został; konsekwencyą swą i nadzwyczajną gorliwością czuwał nad ich wygotowaniem, tak, że spodziewać się należało, iż z czasem sprawozdania te dojdą do miary i znaczenia podobnych, w pierwszorzędnych miastach rok rocznie regularnie wydawanych. Niestety z ustąpieniem tego niezmordowanego pracownika z posady przewodniczącego i objęciem jej przez nie lekarza, słuszna zachodzi obawa, że sprawozdania pojawiły się po raz ostatni, czego żałować w interesie medycyny krajowej i statystyki lekarskiej wypadnie." Ostatnie sprawozdanie, stanowiące tom III wydawnictwa komitetu administracyjnego, jest odbitką z *Medycyny* (8⁰, str. 91, Warszawa, 1888). Wstęp jest pióra prof. Dra Korczyńskiego; zawiera on oprócz innych spraw, ruch chorych w r. 1885, z którego się dowiadujemy, że w szpitalu krakowskim leczono w r. 1885: 3.515 mężczyzn, 3.351 kobiet, razem 6.864 chorych. Wyszło wyleczonych 4.577 osób, z polepszeniem 198, niewyleczonych 843, umarło zaś 764. Procent śmiertelności wynosił 9%. Dobrze on świadczy o naszym szpitalu. W przecięciu leczono dziennie 461 chorych. Koszt leczenia jednego chorego wynosił dziennie 85$^1/_2$ cent., na oddziale ginekologicznym 1 złr. 36$^1/_2$ cent., jednego obłąkanego 83$^3/_4$ centa. Prof. Dr Korczyński podaje też we wstępie zadania, nad jakiemi pracował komitet bądź z polecenia Wydziału krajowego, bądź z własnej inicyatywy. Dotyczyły te prace wielu żywotnych dla szpitala spraw, które dają nam poznać, jak ważnym czynnikiem jest komitet administracyjny.

Po wstępie prof. Dra Korczyńskiego idą następujące fachowe sprawozdania: z oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego, podane przez Dra St. Brauna; z zakładu dla obłąkanych prymar. i docenta Dra Żuławskiego; z zakładu chorych skórnych i wenerycznych doc. i prym. Dra Zarewicza przez Dra Sokołowskiego; z oddziału chorób wewn. prym. Paszkowskiego przez Dra Bednarskiego, i z oddziału chorób wewn. prof. Pareńskiego przez Dra Wojnarskiego.

W każdem z tych sprawozdań podane są szczegółowe daty i obszerniej traktowane historye ciekawszych chorób, tak, że w istocie całe Sprawozdanie, pod skromną formą jest ważnym przyczynkiem dla nauki i poznania znakomitej działalności szpitala, oraz jego organów lekarskich.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 3 maja.

† Projekt budżetu wydatków na wspólne sprawy monarchii w 1889 roku, który ma być przedłożony delegacyom w czerwcu b.r., a którego główną część stanowią, jak zwykle, wydatki na utrzymanie armii i floty, jest już wygotowany. — W celu ułożenia tegoż budżetu i przyjęcia propozycyj ministerstwa wojny co do tego budżetu odbyły się tu d. 30go kwietnia i 1go maja narady ministrów, w których, oprócz trzech ministrów wspólnych, wzięli udział ze strony rządu austryackiego: prezes ministrów hr. Taaffe, minister skarbu Dunajewski, minister obrony krajowej Welsersheimb; ze strony zaś rządu węgierskiego: prezes ministrów i minister skarbu Tisza, minister dworu Orczy i minister obrony krajowej Fejervary. Na wczorajszej zaś naradzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza rozstrzygnięto niektóre pytania co do tego budżetu na rok 1889 i przyjęto go ostatecznie, oraz projekty kredytów dodatkowych na rok zeszły i bieżący. Według wiadomości z dobrego źródła, te kredyty dodatkowe mają wynosić dwadzieścia kilka milionów. Przypomnieć tu należy, że z kredytu nadzwyczajnego, uchwalanego przez delegacye w Peszcie w marcu 1887 w sumie 52$^1/_2$ milionów złr. na przygotowania w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwu, pozostało w listopadzie z. r. niewydanych 20 milionów złr., jak to wykazało wspólne ministerstwo w sprawozdaniu złożonem wówczas delegacyom, którą to resztę uchwalonego kredytu delegacye wstrzymały i postanowiły, iżby w razie, jeśli rząd wspólny będzie widział potrzebę wydania tej reszty, usprawiedliwił to wydanie żądaniem *ex post* kredytu dodatkowego. Przeto gdy teraz ministeryum wspólne żąda kredytu dodatkowego dwudziestu kilku milionów na rok zeszły i bieżący, w żądaniu tem zawarte jest usprawiedliwienie wydatku 20 milionów (pozostałych z owego wielkiego kredytu nadzwyczajnego 52$^1/_2$ milionów złr.) i żądanie nowe dodatkowo kilku tylko milionów złr. Tak przynajmniej przedstawiają sprawę tego kredytu dodatkowego wiadomości z dobrego źródła zasięgnięte, a zgodne istotnie ze stanem owego wielkiego kredytu nadzwyczajnego, uchwalonego w marcu 1887, który to stan wyżej przypomniałem.

Lecz projekt budżetu wydatków na wspólne sprawy monarchii w 1889 roku ma być większy, niż na rok bież., a to z powodu, iż zawiera drugą wielką ratę na dostarczenie armii nowych karabinów repetierowych małego kalibru, a także kilka innych wydatków nadzwyczajnych. — Dnia zwołania delegacyj wspólnych do Pesztu nie postanowiono jeszcze ostatecznie, gdyż nie można dokładnie obrachować, kiedy po uchwaleniu budżetu austryackiego, nad którym rozprawy w Izbie poselskiej trwać będą może do d. 18go maja, ukończy Izba rozprawy i uchwalanie obszernych ustaw o opodatkowaniu spirytusu. Sądzę, że w każdym razie przed d. 4tym czerwca delegacye nie mogą być zwołane.

Przed i po obradach ministrów nad projektem wydatków na wspólne sprawy monarchii w 1889 r. toczyły się rokowania między ministrami Dunajewskim a Tiszą co do znanych zmian, uchwalonych przez podkomitet tutejszej Izby poselskiej w projekcie ustawy o opodatkowaniu spirytusu, ułożonym wspólnie przez oba rządy: austryacki i węgierski. Dla tych rokowań zatrzymał się p. Tisza dłużej w Wiedniu i dopiero jutro po południu ma odjechać. Nieznany jest dotychczas rezultat tych rokowań. Twierdzą tylko, że zażądaną przez podkomitet zmianę w rozdziale kontyngentu spirytusowego między Austryę i Węgry i przyznanie Austryi z tego kontyngentu więcej o 50.000 hektolitrów odrzucił stanowczo rząd węgierski, przedstawiając, że rozdział kontyngentu, oznaczony projektem ustawy, zastosowany jest ściśle do obrachowanej przez rzeczoznawców produkcyi spirytusu w Austryi i Węgrzech. Natomiast ułożyli się obaj ministrowie co do zmiany postanowień opodatkowania spirytusu, produkowanego przez małe kociołkowe gorzelnie, które to postanowienia, mogące podkopać cały finansowy rezultat ustawy, włożono z dawnej ustawy w projekt teraźniejszej przy układaniu jej przez oba rządy. Niewiadomo dotychczas, czy i w jakim rozmiarze zgodził się rząd węgierski na uchwalone przez podkomitet izbowy austryacki zmiany w projekcie ustawy co do znacznego podwyższenia opustów w podatku od spirytusu, produkowanego przez gorzelnie rolnicze. Rokowania w tym względzie między ministrami Dunajewskim a Tiszą trwają jeszcze.

Przesilenie parlamentarne i ministeryalne, wywołane uderzeniem stronnictwa czeskiego na ministra oświaty p. Gautscha, z którym solidaryzował się cały gabinet hr. Taaffego, zakończyło się w sposób, jaki łatwo było przewidzieć i jaki wskazywałem w przedwczorajszym liście. Groźby ze strony posłów czeskich, iż głosować będą przeciwko całemu budżetowi wydatków na centralny zarząd ministerstwa oświecenia, nieoparte na ważnych faktach, nie były bardzo groźne w oczach tych, którzy znają bliżej położenie parlamentarne. Przedstawiłem, że spełnienie przez posłów czeskich gróźb przez nich wypowiadanych mogło postawić Czechy w niebezpiecznem położeniu, dlatego gróźb nie spełnili i głosowali (z wyjątkiem 7 młodoczechów i 4 staroczechów) za wspomnionym budżetem, który uchwalony został 189 głosami przeciw 53.

Piszą do nas z Wiednia 4 b. m.:

„Są symptomata i wskazówki, z których wnosićby można, iż pomimo odniesionego przez hr. Taaffego zwycięstwa w sprawie budżetu oświecenia publicznego, stanowisko ministra oświaty wzmocnionem nie zostało. — Podobno na dłuższą metę braknąćby mu mogło najskuteczniejszej podpory. Rzecz jednak nie zostałaby bezpośrednio rozstrzygniętą, lecz raczej należy do bliższej lub dalszej przyszłości.

Wiadomości z Petersburga są wciąż pokojowe, a nikt w świecie politycznym nie bierze już bardzo do serca świeżych głosów dzienników pruskich przeciw panslawizmowi. Nadużyto tego środka w Berlinie. Zresztą ogólna polityka, na teraz, wciąż zależną jest od kanuli cesarza Fryderyka, a molierowskie sceny doktorskie, które odgrywają się około łoża nieszczęśliwego monarchy, żywsze budzą zajęcie, niż półwysep bałkański lub nawet boulangeryzm. Tymczasem idea bismarkowska od czasu do czasu narażoną jest na nieprzyjemności, czego dowodem ostatnie głosowania w sejmie pruskim i porażki p. Putkammera. Pokazuje się, że panowanie umierającego cesarza wywiera pewien wpływ na umysły i na bieg spraw. Mówią, że w Petersburgu przeważa wciąż jeszcze chęć, dla utrzymania i zapewnienia pokoju jak największego zbliżenia się do Niemiec, aby za ich pomocą dojść do porozumienia z Austryą. Cesarz Aleksander III ma się nosić z dość zresztą dziwaczną myślą: udzielenia ks. Bismarkowi tytułu księcia rosyjskiego. Oczywiście, że za ten szczegół nie ręczę.

Podobno ostatnia bytność tu p. Tiszy, nie doprowadziła jeszcze do ostatecznej i stanowczej konkluzyi w sprawie podatku od spirytusu."

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5go maja. Komisya Izby uchwaliła jednomyślnie naganę dla Luegera.

W budżecie ministerstwa wojny pozycya uzbrojeń wynosi 54 mil. Kredyt nadzwyczajny wynosi 51$^1/_2$ mil.

Peszt 5 maja. Kallay został wybrany zwyczajnym członkiem akademii umiejętności; honorowymi zaś członkami zostali wybrani: Arcyksiążę Józef, hr. Andrassy i Tisza.

Berlin 5go maja. Stan krtani cesarza Fryderyka nie zmienił się.

W jednym z listów oświadcza Mackenzie, iż dokonana na cesarzu tracheotomia, jedna z łatwiejszych operacyj, wykazała, że cesarz nie byłby przetrzymał ciężkiej operacyi krtani.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 maja. Z Izby deputowanych. Izba przyjęła wniosek komisyi dla rozpatrzenia obelżywych zarzutów, poczynionych przez Luegera deputowanemu Swobodzie, aby Luegerowi udzielić naganę. Większa część deputowanych z prawicy była nieobecna przy głosowaniu.

Lueger żądał z powodu wyrażenia się Koppa, iż podstępnie rzuca obwinienia na deputowanych, wybrania komisyi celem rozpatrzenia tego zarzutu. Wybór tej komisyi odbędzie się we wtorek.

Wiedeń 5 maja. W procesie przeciw Schönererowi postanowił trybunał na wniosek prokuratora nie zaprzysięgać świadków odwodowych, którzy się znajdowali w czasie napadu na redakcyę *Tagblattu* w towarzystwie Schönerera.

Tryest 5 maja. Izba handlowa postanowiła wystosować prośbę do ministerstwa handlu o poczynienie szybkich kroków u rządu włoskiego w celu uchylenia sprzecznego z traktatem postępowania przy pobieraniu cła od wywożonych austryacko-węgierskich towarów.

Berlin 5 maja. Cesarz przepędził znów noc dość dobrze.

Kursa. — Wiedeń 5 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·10. — Renta austr. srebrna opod. 80·50. — Renta 4% złota austr. 110·05. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 280·80. — Londyn 126·75. — Napoleony 10·03$^1/_2$. — Dukaty 5·95. Marki 62·17$^1/_2$. — 5% Renta węg. papier. 85·95. 4% Renta węg. złota 97·50—. — Losy prem. węg. 122·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·50. 4$^1/_2$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 89·90. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 88·—. — 4$^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 214·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 204·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·—. — Akcye kolei południowej 76·90. — Ruble 104·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Berlin 5-go maja — Banknoty austryackie 160·65. — Krótki Wiedeń 160·35. — Banknoty ros. 168·10. — 5% Listy zast. Polskie 51·50. — 4% Listy Likw. Polskie 46·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·60. — Akcye austr. kredytowe 142·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 50	105 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
imperyał ważny	10 33	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	8 85	79 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 35
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4$^1/_2$% „ „ „	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	101 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4$^1/_2$% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	92 —
4$^1/_2$% „ „ „ „ „ „	93 75	95 —
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 25	101 25
5% „ „ „ „ „ niepr.	97 50	98 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	88 —	92 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	203 50	205 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	213 50	215 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	283 —	288 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	35
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	17 90
„ „ węgier. „ „	11 50	12 25

Wiedeń 4 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4$^1/_5$% Renta papierowa	79 10	79 30
4$^1/_5$% „ srebrna	80 3	80 5
4% „ złota	110 10	110 30
5% „ papier. nieop.	93 7	93 90
3$^2/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 —	133 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	166 75	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 90	150 4
4$^1/_2$% „ „ „ (za Ostbahn)	113 50	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	102 60	103 10
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 25	104 75
Węgierskie „ „	105 20	106
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 8	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107	107 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	273 3	278 70
„ Bank węgierski . . . 200 „	278 75	279 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	74 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	514 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	872 —	874 —
Unionbank . . . . . . 200 „	201 —	201 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 25	150 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	89 50	90 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez.	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	176 75	176 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	360	362 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2503	2508
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	204 50	204 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 —	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	214 5	215
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 —	159 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	164 75	165 2
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 —	185 7
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 50	173 5
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	231 25	231 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	78	78 5
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	156	156 5
„ Westb. . . . . 200 „ „	157 50	158 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem płs.	128 —	128 25
4$^1/_2$% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 2
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	88 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	107 8	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4$^1/_2$% „ „ „ „ 52 lat	93 8	94 30
4$^1/_2$% Gal. Banku krajow. . 51$^1/_2$ lat	92 —	92 75
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 50	101
5% „ „ „ „ 40 lat	97 50	97 7
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 5
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	8 35	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 4
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108	109
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 5	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	—
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4$^1/_2$%	98 75	99 —
„ Jarosław 300 „ „	98 —	98 2
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 —	80 60
„ nieop. „	88 —	88 5
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	106 70	107 3
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 25
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	134 25
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 —	126 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 5
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 80	98 3
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 40	202 20
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	144 75
„ złot. 200 złr. 5%	127 75	128 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 70	103 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 50	98 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 —	97 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 8	97 20
„ „ złotem . . 200 „ „	126 50	127 5
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	— —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	133	133 50
„ Węgierskie . . „ 100	121 75	122 25
„ Tureckie . . . fr. 400	20 50	20 7
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 80	9 10
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 50	179 —
Clary . . . . „ 42	55	56 —
3$^1/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . „ 20	23 25	23 75
Keglewicha . . . . . . „ 10$^1/_2$	— —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . złr 40	57 —	— —
Palffy . . . . „ 40	53 50	54 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 30	17 70
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . . „ 40	62 50	63 —
Salzburskie . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . . . „ 40	61 75	62 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	35 —
4$^1/_2$% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . . „ 50	70 50	—
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	50 25	51 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 20	62 27
Rubel papierowy za 100 rubli	105 —	105 25

Lwów 3 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 50	101 60
4% „ „ „ „ „	— —	95
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 60
4$^1/_2$% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 25	103 50
4$^1/_2$% „ pożyczki krajowej	89 50	90 75

Warszawa 4 maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	90
„ „ „ V „	—	—	99	85
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	20
5% „ warszawskie I ser.	99	75	100	10
„ „ „ III „	98	—	98	10
„ „ „ IV „	97	90	98	—
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Pomocnik gospodarczy, liczący 25 lat, kawaler, wolny od wojska, z kilkuletnią praktyką i dobremi świadectwami — poszukuje posady od św. Jana. — Adres: **W. N.** poste restante **Wiśnicz** przy Bocbni. (1066-3-3)

Dom mieszkalny

piętrowy w Radziszowie, w bliskości dwóch stacyj kolei żelaznej położony, jest w całości — względnie dwa mieszkania, z których każde składa się z 3—4 pokoi i kuchni — do wynajęcia na lato. Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo **Adw. Dra Serafina Chmurskiego** w Krakowie, ul. Poselska (św. Józefa) L. 20 (1067-3-3)

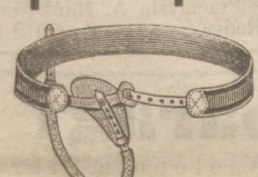
Pastylki Tamaryndowe
(Tamar Indien)

przeczyszczające — a przyjemniejsze do użycia jak kapsułki rycynowe lub inne podobne środki, które według orzeczenia Tow. lek. krakow. powziętego na wniosek komisyi do popierania przemysłu lekars. kraj., zastąpić mogą w zupełności podobne przetwory zagraniczne, cena pudełka **60 ct.,** pół pudełka **35 ct**; — tudzież podobnie polecone przez Towarzystwo lek.
Stożki mentolowe przeciw migrenie, Etui **40 ct.,** (789-5-20)
wyrabia apteka „pod Słońcem"
F. Sobierajskiego w Krakowie.

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni, do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.
Gustaw Stifter
[1000 3-14] w Wiedniu,
I., Eschenbachgasse 10.

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną.

Tę całkiem nową konstrukcyę opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na rupturę, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić.
Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p. [315-12-35]
O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29
(im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrow. opisem użycia za zaliczką.

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych." W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyńcze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiéj słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

[208-21-]

Jeżeli kto chce sprowadzić prawdziwe **berneńskie sukna** (504-10-12) lub **towary z wełny owczej,** niechaj się uda z zaufaniem do **najdawniejszej firmy sukienniczej Moritz Bum w Bernie mor. założonej 1822.** Dla pp. **krawców** zbiory próbek.

Pumpen — Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.
Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren
Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.
Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.
Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.
Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.** (625-7-12)

WEŁNĘ

z owiec krajowych, zakupuje Towarzystwo handlu skór i sukna w Łańcucie.
Uprasza się o nadesłanie próbek z podaniem ceny. (1044 2-3)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(42 21)

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w **Czechach.** [952-6-24]

Zakupno książek

po **najwyższych** cenach! Całe biblioteki, tudzież pojedyncze dobre książki **kupujemy** ciągle i prosimy o spisy z podaniem lat i t. d. (889 4-25)
Antykwaryat Halm & Goldmann
w Wiedniu, I., Babenbergerstr. 1 i 3.

Srodek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. 1/1 flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**
(370-11-20)

!!Poszukiwani!!

Dla odbytu nowowynalezionej zadziwiającej pompy ssącej i tłoczącej na wszelkie cele **poszukuje** znaczna wiedeńska firma fabryczna **odprzedających** ze znacznym rabatem Sprzedający żelazo i machiny, podróżni, instalatorowie, studniarze, kotlarze, ślusarze, architekci, budowniczowie i i. zechcą pisać pod lit. **„H. H. D."** poste rest. Wien, IX. Porzellang. (968-3-5)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym. który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest odwszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj .... zł. 2
1 flakon olejku orzechowego .... zł. 1
Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.
(935-4-20)

Prawdziwe węgierskie naturalne wino

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litr. wzwyż.
Dobre stare **wino stołowe** białe litr po 24 cent.
wyborne 1872 roku „ „ „ 28 „
Riesling 1872 roku „ „ „ 35 „
Moorer 1868 roku „ „ „ 50 „
Ruster Ausbruch tłusty słodki „ „ „ 75 „
Wina czerwone najl. gatunk. od 25 c. za litr wzwyż,
śliwowicę prawdz. **syrmijską** od 70 cnt. do 1 złr. 20 cnt. za litr,
borowiczkę (jałowcowkę) **trenczyńską** od 80 cnt. do 1 złr. 50 cnt. za litr.
Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję napowrót opłatnie tutaj koleją w dobrym stanie po policzonej cenie.
Restauratorom przy zakupnie najmniej 100 złr. opuszczam 5%, przy znaczniejszych zamówieniach więcej. — Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. (1030-2-)
Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** w Węgrzech.



BRÖMER-Elmerhausen & Cie

w Wiedniu, II., Lichtenauergasse 1.
Największy skład najlepszych angielskich bicyklów i tricyklów. **Należy zażądać illustrowanego katalogu nowości 1888 r.** Ceny zniżone. Szkoła bicyklowa w domu. Illustrowany przewodnik bicyklowy 20 cnt. w markach. [995-3-10]

ZADZIWIAJĄCA NOWOŚĆ!
WYŁĄCZ. PATENT.

hilzy do papierosów bez gumy
(SYSTEM ABADIE w PARYŻU).

Przez pierwszych fachowych znawców zarówno z powodu zalet bibułek **„Riz i Maïs"** (Abadie & Co. w Paryżu), jakoteż swej szczególnej czystości przez rodzaj i sposób wyrobu, który zapomocą maszyny oba brzegi wązkiej bibułki papierowej falcuje, zamiast niemiłego zdrowiu szkodliwego smaku gumy, uznane zostały niedawno wynalezione i wyłącznie patentowane **„hilzy do papierosów bez gumy"** (system Abadie) jako **najlepsze** pod względem smaku, czystości, a szczególnie zdrowia za zupełnie nieszkodliwe.
Palący, którzy dbają o swoje zdrowie i chcą mieć zawsze rozkosz w paleniu, używają tylko polecane nowe **„hilzy do papierosów bez gumy".** — Do nabycia w **Krakowie** u **F. A. Grigara,** Rynek główny linia A—B.
Za pierwsze francuskie fabryki bibułek do papierosów w **au Theil, Masles (Orne) i Paryżu:** (575-4-)
Główny ajent i utrzymujący skład: Oskar Sommer, w Wiedniu, II., Czerningrasse Nr. 19.

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth
w Villany (w Węgrzech)
założony r. 1872,
poleca swoje kilkakrotnie odznaczone
wina czerwone i białe własnego chowu.
Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości.
Cenniki darmo. (383-12-33)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
(440-9-26)
Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.
H. A. P. A. G.
Nr. 1095.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższej wiadomości udziela główna ajencya w Oświęcimie, naprzeciw dworca kolejowego.

Kąpiele słone Luhatschowitz,
W MORAWIE. [886 3 3]

Alkaliczno-muriatyczne zdroje lecznicze zawierające jod, brom i żelazo. Kąpiele i wziewania. — Mleko owcze i zakład leczniczy żętyczny. — 1¼ godz. jazdy od stacyi Ung.-Brod. Połączenie z każdym pociągiem.
Otwarcie kąpieli 13 maja 1888 r.
Wygodne mieszkania, stała muzyka kąpiel. towarz. zabaw 4 prakt. lekarzy, publ. apteka.— Prospekta darmo. — Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Luhatschowitz a na wody mineral. rozsyłka zdrojowa także. — Stacya poczt i telegraf.

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.
Przez słynnych lekarzy polecone. bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenie nóg, łupież na głowie i brodzie. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Z **innych leczniczych i higienicz. mydeł** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Nowość: Bergera mydło ichthyolowe** na reumatyzm, czerwoność twarzy i cierpien. skórne. Cena 75 ct. **Nowość: Bergera mydło na piegi,** bardzo skuteczne na piegi, 50 ct. **Bergera mydło benzoowe 40 c.** dla udelikatnienia cery. **Bergera mydło boraksowe 35 ct.** na pryszcze i opalenie od słońca. **Bergera mydło karbolowe 40 ct.** do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach. **Bergera mydło jodowo-kaliowe 55 ct.** na nabrzmienie gruczołów, wydętą szyję, wole reumatyczne i goścowe dolegliwości. **Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c.** na kiłowe wyrzuty. **Bergera mydło ziołowe 35 ct.** do wonnych kąpieli. **Bergera mydło piaskowe** do wycierania skóry. **Bergera mydło salicylowe 40 ct.** antiseptyczne mydło toaletowe. **Bergera mydło siarczane 35 ct.** na wyrzuty skórne. **Bergera mydło siarczano-piaskowe 35 ct.** na wyrzuty skórne. **Bergera mydło siarczano-mleczne 40 ct.** na stłuszczenia, piegi i wszelkie nieczyst. twarzy. **Bergera mydło spermacetowe 40 ct.** na szorstkie, czerwone i popękane ręce. **Bergera mydło tanninowe 40 ct.** na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołowc. jako wyborny środek na porost włosów. **Bergera mydło tymolowe 60 c.** najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli. **Bergera mydło naftolowe i naftolowo-siarczane** na cierpienia skórne **50 c. Bergera lecznicze mydło do zębów,** wyborny środek do zębów, **35 ct.**
Tylko prawdziwe z tym znakiem ochronnym.
Bergera mydła są od dwudziestu lat uznane, a fabrykanci otrzymali **dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**
Schutz-Marke A.B. & Cp.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie.
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, R. Wilczyński; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. [603 4 12]

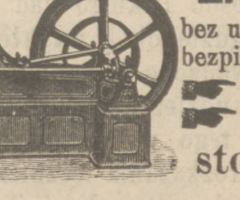
Kąpiele Gross Ullersdorf

400 metr. n. poziom morza, u stóp **Altvater.** — już od 300 lat jed. słyn. **kąpiele siarczane** mor. 29° C. — stacya moraw. kolei granicznej, poczta i telegraf, pora od **początku maja do końca września.**
Zdrój Elżbiety i Maryi do kąpieli basenowych, wannowych, natryskowych, parowych, mułowych i igliwiowych na reumatyzm, gościec, cierpienia nerwowe, porażenia, bolesne blizny, wypociny, rany i wrzody, choroby skórne i kobiece i t. d.
Zdrój Karola. Łagodny alkaliczno-saliniczny zdrój do picia 10° C. na nawały, cierpienia hemoroidalne, stłuszczenie, przewlekły nieżyt żołądka i kiszek, kamięnie żółciowe, żółtaczkę, cierpienia nerek i pęcherza. (989-2 3)
Żętyca owcza i mleko krowie wyborne na nieżyty krtani i płuc, rozpoczynającą się grużlicę, zołzy, niedokrewność i inne osłabienia. Wszelkie **wody mineral., apteka.**
Biblioteka i wszelkie większe **dzienniki. Muzyka kąpielowa** 2 razy dziennie. — **Lekarz kąpielowy Dr. med. Lorenz** ordynuje przed- i po południu w zakładzie.
Zakład rozporządza licznemi zdrow. i taniemi mieszkaniami. W tym względzie tudzież o przysłanie broszur, prospektów i innych objaśnień należy się udać do **zarządu kąpielow.**

RURY STEINGUTOWE, gańce, zlewy, kominy, rynny, klinkiery; **PŁYTY i CEGŁĘ SZAMOTOWĄ** z pierwszej krajowej fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych
A. Silbigera w Szczakowy
sprzedaje o **15% TANIEJ** jak w roku przeszłym zastępca tej fabryki
Adolf Hochstim w Krakowie, ul. Floryańska 38.
Tamże: **POSADZKA CEMENTOWA** własnego wyrobu, **STEINGUTOWA** w deseniach i karbowana, **PAPA DACHOWA, FARBA DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** białe kaflowe, kolorowe staroniemieckie i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne terrakotowe, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe, salonowe i kościelne, **CEMENT PORTLANDZKI.**
Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (527-10-30)
Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

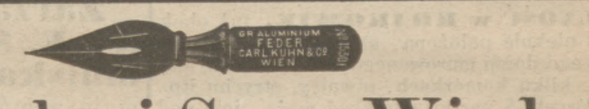
Dla cierpiących na płuca.
Zakład leczniczy Dra Brehmera w Goerbersdorf.
Pierwsza lecznica założona **1854** r. w okolicy wolnej od suchot, obszerny park z przechadzkami na 6½ kilom. długości, gustowny dom gościnny, piękne wille w parku. Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego
(818-9-10) **Dra Brehmera.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (499-19-104) **L. SPEISER,** dyrektor.



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE
bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*
o sile ½ do 100 koni.
(129- 86-)
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,
poleca swój wyborowy skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. (1017-17-25)
Skład założony w roku 1842.



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu,
skład fabryczny: **Stefansplatz 6,**
zawsze dbający o wydoskonalenia, wykonali w nieco większym kształcie swoje wielce ulubione **pióra** t. z. **Klapsa, Rasnera** i **aluminiowe** pod Nr. 1155, 1255, 1530, a ponieważ ten większy kształt dozwala szerszego pola do rozwinięcia znanych dobrych przymiotów piór, przeto spodziewają się podać coś szczególnie dobrego i polecają te pióra najusilniej. (806-3 6)

NAJLEPSZE HILZY DO PAPIEROSÓW
z prawdziwej bibułki Houblon Cawley & Henry w Paryżu i prawdziwei bibułki Mais Abadie w Paryżu
czworakiej wielkości (Nr. 2 cienkie, 3¼ średnio-grube, 4½ grubsze, 6 najgrubsze) po 2 złr. 50 c. tysiąc, a pudełko po 500 1 złr. 25 c. (986-3-10)
Gebrüder Kellner, Wien,
Kohlmarkt 1, „zum Husaren".

Patent. zamknięcie.



Szampan
„Fisse Thirion & Co." Reims
firma założona 1821 r., (799-6-6)
odznaczony we Filadelfii, Paryżu, Hawrze, Altonie, Melbournie, Londynie, Lugdunie, Wiedniu, Kalkucie.
Zastępca dla Austryi: **E. Lichtwitz & Co.** w **Opawie.**
Skład w **Krakowie** w **cukierni A. Roszkowskiego.**

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra Wruna
PROSZEK PERUWIAŃSKI
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Schutz-Marke Dr Wrun
Proszek peruwiański jest jedynie i wyłąoznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu osłabieniu ozęści rodnych i płoiowyoh, i tym sposobem usunąć u mężczyzny osłabienie męzkie (impotencyą), a u kobiet niepłodność. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w osłabieniach spowodowanych wskutek straty soków i krwi, a szczególniej w osłabieniaoh mężkich wskutek wyuzdań, samogwałtu i nocnyoh polluoyj (jako jedynych skutków osłabienia); również we wszystkich ohorobach nerwowyoh, jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności i t. d.
Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.
Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 50 ont.**
Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski.— Skład centralny i rozsyłkowy ma Al. Gischner aptek. zur Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) pod Wiedniem. [134-16-20]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;

4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;

7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;

2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;

10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;

6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;

8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza

10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 80-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*